Opłacone ryczałtowo.

Nr 26. **Kraków, dnia 25 czerwca 1922 r.** **Rok X.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 375 mk., za granicą 750 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 30 marek**
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **225 mkp.** za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Na łono Macierzy.

Przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

We wtorek ubiegły, dnia 20 czerwca 1922 roku, zatrzepotały nad granicą górnośląską orły polskie, rozbłysnęły w słońcu sztandary wojsk polskich, a z jednej i z drugiej strony granicy rozkołysały się dzwony w kościołach, wydzwaniając Polsce i Śląskowi radosną nowinę: Oto w tym dniu wróciła na łono Macierzy prastara Piastowska dzielnica, wrócił na łono Macierzy Śląsk Górny, nie cały co prawda, okrojony, ale jednak wrócił, by po wiekach rozdarcia nierozerwalnie z Macierzą się połączyć. Wojska polskie przekroczyły granicę i w imieniu Rzeczypospolitej objęły przyznaną nam część Górnego Śląska w posiadanie.

Historyczna ta chwila była ostatecznem ogniwem w łańcuchu jednoczenia ziem polskich, przemocą sąsiadów rozerwanych. Znowu zachodnia granica Polski rozpostarła się nad częścią rzeki Odry. Znowu lud polski, przez 500 prawie lat od pnia macierzystego oddarty, lud górnośląski, który mimo ucisku i prześladowań nie zatracił języka i wiary ojców, złączył się z Ojczyzną, aby już wespół z braćmi z innych dzielnic rozpocząć życie wolne, podjąć pracę nad utrwaleniem i rozwojem własnej niepodległości.

Ze czcią należy pochylić czoło przed dziełem, jakiego lud górnośląski dokonał. Przez pięć wieków opierał się fali germanizacyjnej i oparł się jej. A jak polskim w głębi duszy pozostał, tego dowiódł w chwili przełomowej, kiedy porwał za broń i poszedł do boju sam, do boju o niepodległość, którą mu możni tego świata kwestjonowali. Przeszedł przez piekło udręczeń w okresie walki plebiscytowej, wytrzymał paroksyzmy wściekłości germańskiej po plebiscycie i przetrwał, jako najdalej wysunięta straż polskości na Zachodzie.

Nie cały Górny Śląsk przypadł Polsce. Nie cały, choć sprawiedliwość nakazywała tę rdzenną polską dzielnicę połączyć całą z Rzecząpospolitą. Ideę sprawiedliwości możni tego świata uczynili przedmiotem targu wzajemnego i przepołowili żywy organizm narodu polskiego w tej dzielnicy, pozostawiając rdzennie polskie powiaty po stronie niemieckiej. Nie mogła Polska na to nic poradzić. Wierzymy, że lud górnośląski, który pozostał pod jarzmem niemieckiem, przetrwa i nadal i nie ugnie się, tembardziej, że będzie już miał oparcie w państwie polskiem.

Z przyłączeniem Górnego Śląska do Rzeczypospolitej przybywa państwu polskiemu dzielnica najbogatsza ze wszystkich. Przybywa nam dzielnica, pełna skarbów podziemnych, pełna bogactw, których należyte wykorzystanie będzie zadaniem rządu i społeczeństwa polskiego. Dzięki posiadaniu Górnego Śląska, jego nieprzebranych bogactw węglowych i innych, państwo polskie zyskuje możność niesłychanego rozwoju wszelkich gałęzi przemysłu. Czem to jest w życiu nowoczesnego państwa, każdy zrozumie.

Wkraczające we wtorek na ziemię górnośląską oddziały wojska polskiego witała ludność tej dzielnicy entuzjastycznie. Cały naród polski, cały lud polski z tym-

samym entuzjazmem, z tąsamą radością, sercem gorącem witał w tymsamym dniu Braci Górnoślązaków, wracających na Ojczyzny łono.

Witajcie, Bracia Górnoślązacy!

Wyciągamy do Was bratnie dłonie z tem uczuciem, z jakiem brat wita brata, z którym go losy na długie czasy rozłączyły, kiedy powraca pod rodzinną strzechę. Przychodzicie do nas jako do państwa, w którem lud uzyskał należne mu prawa, jako do państwa demokratycznego, nie uznającego przywilejów, do państwa wolności, równości i braterstwa. Jeszcze może nie wszystko u nas jest tak, jak być powinno. Razem z Wami będziemy pracować nad urzeczywistnieniem tego ideału, który nam i Wam przyświeca, nad urzeczywistnieniem Polski Ludowej.

Witajcie!

Wstecznictwo coraz silniej podnosi głowę.

Blok reakcyjny w Sejmie. — Odmówienie Naczelnikowi państwa władzy tworzenia rządu. — Nie konwent seniorów, tylko „suwerenik". Wyznaczenie p. Przanowskiego na premiera.

Dwa tygodnie przeszło trwało przesilenie rządowe. Miało ono, jak zaznaczyliśmy w poprzednich numerach, charakter zgoła odmienny od dotychczasowych. Rząd p. Ponikowskiego, wspierający wstecznictwo, wrogi ludowi, niedołężny, nie dorastający do zadań w ciężkiej chwili obecnej, stracił zaufanie Naczelnika państwa, który mu to otwarcie oświadczył i w ten sposób poniekąd zmusił do ustąpienia. Wstecznictwo sejmowe uczuło, że poniosło klęskę, bo miało w gabinecie Ponikowskiego podporę i narzędzie do uciskania mas ludowych, niweczenia ważnych dla ludu ustaw, zaprzepaszczania z trudem budującej się Polski ludowej. Ogarnęła więc prawicę sejmową wściekłość. I tę wściekłość postanowili wstecznicy wyładować w walce przeciw Naczelnikowi państwa.

O władzę Naczelnika państwa.

Stronnictwa lewicowe, a więc i nasze stronnictwo, rozumiejąc, że państwo polskie w obecnej chwili, gdy ujawniony został sojusz prusko-bolszewicki, gdy niezadługo czeka kraj wstrząśnienie, jakiem zawsze i wszędzie są wybory, potrzebuje rządu silnego, mającego w państwie należytą powagę, rozumiejąc, że Naczelnik państwa, jako współodpowiedzialny z rządem za losy państwa, ma nietylko obowiązek, ale i prawo decydującego wpływu na tworzenie rządu, stanęły otwarcie i jasno po stronie Naczelnika państwa, który, opierając się na przepisach małej konstytucji, domagał się należnego mu wpływu na tworzenie rządu. Na tem tle wywiązała się zaciekła walka między lewicą a wstecznictwem, walka, której rezultat ostateczny wykazał, iż wstecznictwo polskie coraz bardziej rośnie w siły, że coraz bezczelniej postępuje, coraz śmielej podnosi głowę.

Kto w Polsce myśli państwowo.

Dziwnie się rzeczy ułożyły w państwie polskiem. We wszystkich państwach stronnictwa prawicowe są głębiej przeniknięte ideą państwowości, niż stronnictwa lewicowe. We wszystkich państwach prawica nie traktuje żadnej sprawy personalnie, osobiście, ale tylko z państwowego punktu widzenia. Jest to rzecz zrozumiała o tyle, że lewica, zawsze opierająca się na masach, raczej do osób, symbolizujących pewne hasła i programy, przywiązuje masy, tak, że wskutek tego myśli personalnie. W Polsce jest odwrotnie. W Polsce wstecznictwo na każdą drobnostkową czy ważną sprawę patrzy z tego tylko punktu widzenia, w jakiej mierze w danej sprawie jest zainteresowany Naczelnik państwa Piłsudski, którego prawica nienawidzi, jako przedstawiciela demokracji. Prawicowcom polskim można mówić na rozum o każdej sprawie, dopóki się nie zacznie mówić o Piłsudskim, bo wtedy natychmiast napotyka się na fanatyczną nienawiść. W przeciwieństwie do stosunków w innych krajach w Polsce właśnie lewica myśli państwowo, a prawica personalnie. I dlatego to lewica, powodując się dobrem państwa, stanęła w obronie tego, w obronie czego stanąć musi stronnictwo państwowe, w obronie władzy głowy państwa, bo

głowa państwa nie może być tylko lalką,

ale musi mieć władzę, jeżeli państwo ma się normalnie rozwijać.

Właśnie na temat tej władzy rozwinęła się między prawicą a lewicą w sejmie polskim walka na noże. Piastowcy i socjaliści oraz Wyzwoleńcy, a wreszcie i Stapiński, stanęli na stanowisku, że Naczelnik państwa ma prawo tworzenia rządu, nie marszałek Sejmu. Odwrotnie prawica broniła zasady, że Naczelnik państwa jest tylko narzędziem do podpisywania tego, co mu marszałek Sejmu, rzekomo w imieniu Sejmu, do podpisania przedłoży.

Kilkakrotne obrady tak zwanego konwentu senjorów wykazały, że konwent jako taki nie może uchwalać rzeczy, za które by cały sejm przyjmował odpowiedzialność. Normalnie po ustąpieniu rządu nie marszałek i konwent winien decydować o tem, kto się podejmie utworzenia rządu, tylko powinna decydować głowa państwa. Prawica sejmowa robiła jednak co mogła, aby tej rozumnej zasadzie przeciwstawić zasadę bezmyślną, mianowicie, by wyznaczanie prezydenta ministrów należało do konwentu senjorów, a nie do Naczelnika państwa. Wreszcie, gdy Naczelnik państwa zażądał jasnego określenia przez pełny Sejm, jakie są jego prawa przy tworzeniu rządu, wstecznictwo polskie wytężyło wszystkie siły, zjednało sobie nawet Narodową Partję Robotniczą i doprowadziło do tego, że

Sejm uchwalił interpretację czyli wytłumaczenie przepisu małej konstytucji w sprawie tworzenia rządu po myśli wstecznictwa.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 16 czerwca Sejm dziewięciu głosami większości orzekł, że Naczelnikowi pań

stwa przysługuje wprawdzie z reguły przywilej **przedstawienia** Sejmowi swojego kandydata na premjera, ale w razie nieskorzystania przez Naczelnika państwa z tego przywileju, lub w razie odrzucenia jego kandydata przez Sejm, względnie przez „**organ, ustawowo przez Sejm stworzony**“, ten

organ sejmowy większością głosów sam wyznacza prezydenta ministrów,

którego Naczelnik państwa będzie musiał powołać, choćby nie miał do niego najmniejszego zaufania.

Stronnictwo nasze łącznie z innemi stronnictwami lewicowemi, prócz Narodowej Partji Robotniczej, zgłosiły wniosek, że inicjatywa i decyzja w sprawie powołania rządu przysługuje Naczelnikowi państwa z wyjątkiem wypadku, gdyby Sejm pełny wyznaczył osobę prezydenta ministrów, że przed powołaniem rządu Naczelnik państwa ma zasięgnąć opinji stronnictw sejmowych, wreszcie, że rząd, powołany przez Naczelnika państwa, ma stanąć przed Sejmem dla uzyskania wotum zaufania, którego gdyby nie otrzymał, to musi paść. Chodziło tu naszemu stronnictwu o to, by Naczelnik państwa miał władzę, jaka mu się należy:

Całe posiedzenie Sejmu dnia 16 b. m. zajęła walka o to tłumaczenie przepisów małej konstytucji. Z ramienia naszego stronnictwa przemawiali posłowie **Rataj** i **Witos**. Prezydent **Witos** poddał druzgocącej krytyce działalność rządu Ponikowskiego, wykazując jego ciężkie przewiny w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Przeciw naszemu wnioskowi przemawiali przedstawiciele wstecznictwa. W rezultacie wniosek wstecznictwa przeszedł dziewięcioma głosami większości.

Wskutek tego zebrać się musiała komisja regulaminowa, która miała określić, jaki to „organ przez Sejm wyznaczony,“ ma decydować o osobie prezydenta ministrów. I tu wstecznicy podali sobie ręce i przeprowadzili wprowadzenie do regulaminu sejmowego nowego artykułu, który postanawia

utworzenie Komisji głównej,

złożonej z delegatów, przyczem każdy delegat może zastępować najmniej pięciu posłów. Ta komisja główna, istny potworek suwerenny, nazwany złośliwie „suwerenikiem“, jest właściwie nowem wydaniem konwentu seniorów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 17 czerwca toczyła się znowu zacięta walka o skład tej Komisji głównej. Mimo wysiłków lewicy, prawica znowu zwyciężyła.

Tak więc pokazało się, że wstecznictwo polskie, zjednawszy sobie jedno ze stronnictw robotniczych, osiągnęło w Sejmie większość. Teraz rozumiemy, dlaczego coraz silniej podnosi głowę, dlaczego coraz otwarciej występuje przeciwko Polsce ludowej. Oto licząc na rozbicie lewicy,

postanowiło wstecznictwo zniweczyć zdobycze ludu,

a przyszło mu to tem łatwiej, że pozyskało Narodową Partję Robotniczą, a więc stronnictwo robotnicze, które powinno było iść razem z demokracją.

Demokracja w Polsce, wszyscy ci, którym drogą jest Polska demokratyczna, Polska ludowa, powinni sobie uprzytomnić, że wstecznictwo, zwyciężywszy teraz w Sejmie, rozpocznie z demokracją najzaciętszą walkę. Do tej walki trzeba się przygotować, a przygotować przedewszystkiem przez

zjednoczenie sił demokracji.

Jeżeli wogóle wstecznictwo tak się rozrosło, to przedewszystkiem dzięki temu, że żywioły demokratyczne nietylko nie szły razem, ale się nawzajem zwalczały. Ostatnie zajścia w Sejmie powinny demokracji otworzyć oczy.

Rząd p. Przanowskiego.

Komisja główna, zebrawszy się dnia 17 czerwca, rozeszła się z niczem. Dopiero dnia 18 czerwca p. Skulski zaproponował na premiera byłego ministra handlu, **Stefana Przanowskiego**, który podjął się utworzenia rządu. W chwili, gdy te słowa piszemy, p. Przanowski układa się ze stronnictwami.

Ludu polski, czuwaj!

Ostatnie zajścia w polityce polskiej stwierdzają niezbicie, że wstecznictwo w Polsce zdecydowało się wypowiedzieć otwartą walkę Polsce ludowej i walkę tę już rozpoczęło. Rozpoczęło ją od nieprzyznania Naczelnikowi państwa, jako symbolowi demokracji, praw przy tworzeniu rządu, które mu się wedle wszelkiej ludzkiej logiki należą. Na innych polach obserwowaliśmy pierwsze jaskółki tej walki z Polską ludową już oddawna. Widzieliśmy **zamachy na reformę rolną**, widzieliśmy **mnożące się krzywdy chłopów** na kresach i wewnątrz państwa, widzieliśmy **rozbój prasy**, kupionej przez rząd p. Ponikowskiego, **w walce z przedstawicielstwem mas ludowych**, z Polskiem Stronnictwem Ludowem. Obecnie, w miarę zbliżania się wyborów, wstecznictwo, ufne w pomoc duchowieństwa, podnosi łeb coraz silniej, coraz bardziej prowokuje.

W tych warunkach wszystkie żywioły demokratyczne, a przedewszystkiem **lud** polski, **musi się skupić, musi zjednoczyć swe siły, aby się przeciwstawić fali wstecznictwa**, aby nie dopuścić do zniweczenia zdobytych przez lud praw, do powrotu przywilejów, do zaprzepaszczenia Polski ludowej.

Kto dba o trwałość i siłę państwa, kto dba o dobro i szczęście swoich dzieci i wnuków, kto pragnie, by Polska pozostała państwem ludowem, ten musi dziś zapomnieć o wszelkich drobiazgach, a skupić siły do walki z wstecznictwem.

W zrozumieniu powagi chwili Klub posłów P. S. L. po dwudniowych obradach uchwalił dnia 17 b. m. następującą rezolucję:

„Zważywszy, że **jedyną tamą, mogącą ocalić lud polski przed nawałą wstecznictwa, jest stworzenie jednolitości ruchu ludowego**, Klub posłów P. S. L. upoważnia prezydjum do **przedsięwzięcia wszelkich starań, aby jaknajrychlej doprowadzić do skutku dzieło połączenia stronnictw ludowych na gruncie sejmowym i krajowym**“.

Uchwała ta podyktowana została głęboką troską o los Polski ludowej.

Niebezpieczeństwo potężnieje z każdym dniem. Siły wstecznictwa rosną. Czuwaj, ludu polski, by ponad twoją głową nie przeszła fala reakcji!

O cześć wam, panowie magnaci!

Kresy wschodnie Rzeczypospolitej były przed rozbiorami i są dzisiaj w rękach „królewiąt“, w rękach magnatów, którzy ziemie te uważają za swoje udzielne księstwa. Postępowanie tych „królewiąt“ w stosunku do ludności wiejskiej nie zmieniło się ani na jotę. Tylko w okresie wojny światowej, a następnie bolszewickiej, ucisk chłopów zmiejszył się, bo magnaterja pouciekała. Gdy jednak nastał spokój, gdy „panowie szlachta“ wrócili na swoje ziemie, zaczęły się odrazu praktyki, wywołujące wśród mas ludności niesłychane rozgoryczenie, tem szkodliwsze dla państwa, że obejmuje ono ludność na kresach, gdzie polskości trzeba bronić, gdzie ludowi obcej narodowości należy uprzytamniać, iż Polska jest państwem ładu i sprawiedliwości.

Klub posłów P. S. L. wniósł na posiedzeniu Sejmu dnia 16 b. m. kilka zapytań do prezesa Głównego Urzędu ziemskiego i do ministrów rolnictwa oraz spraw wewnętrzuych, zapytań, w których przedstawił skandaliczne stosunki, panujące we wschodniej Małopolsce. Oto przykłady, w zapytaniach przytoczone:

P. Marja ks. Lubomirska, właścicielka majątków: Czerwonogród, Nyrków i Nagórzany w powiecie zaleszczyckim, za dzierżawę pastwiska, to znaczy gruntu, leżącego odłogiem, pobiera od chłopów po 10.000 mkp. od sztuki bydła, a ponadto każdy, wynajmujący pastwisko, musi się zobowiązać do odrobienia na gruncie księżnej [illegible] dziesięciu dni pańszczyzny. Grunta wydzierżawia [illegible] warunkach jeszcze skandaliczniejszych. Wydzierżawiający grunt musi się zobowiązać obrobić grunt własnemi siłami, obsiać własnem zbożem, zebrać i połowę zbiorów oddać księżnej pani, a nadto na jej gruncie odrobić jeszcze 30 dni!

Ks. Czartoryski posiada w powiecie żydaczowskim około 10.000 morgów grunta. Grunta te leżą przeważnie odłogiem. Książę wydzierżawia je na pastwiska chłopom, biorąc po 18.000 mkp. od jednej sztuki bydła. Za dzierżawę gruntów pod uprawę pobiera połowę zbiorów. Ludność woła o przymusową parcelację dóbr księcia pana, ale Okręgowy Urząd ziemski we Lwowie milczy. Gdy chodziło o przymusowy wykup majątku Nowe Sioło, liczącego 400 morgów, a będącego własnością chłopa, to urząd ten wykazał bardzo wiele energji. Rusini, podburzani przez agitatorów, tłumaczą sobie obecnie, że „pański“ rząd polski będzie wywłaszczał chłopów, aby dać ziemię polskim szlachcicom. Jest to robota niesłychanie dla państwa szkodliwa.

Posłowie ludowi domagają się pociągnięcia magnatów do odpowiedzialności za lichwę i położenia kresu ich robocie, wywołającej skutki, dla państwa najbardziej niepożądane.

Unieważniam papiery wojskowe (T. Z. D.), na nazwisko **Zawada Kazimierz** ur. w 1901 r. w Tuczempach, pow. Jarosław. 993

Unieważniam zgubiono tymczasowe świadectwo demobilizacyjne na nazwisko **Władysław Pietrycz**, rocznik 1896, z Szczucina. 1006

Unieważnia się skradzioną kartę zwolnienia 89 p. p. na nazwisko **Jana Szylara**, ur. w 1895 r. w Markowy, pow. Przeworsk 1010

Upaństwowić lasy!

Na posiedzeniu Sejmu dnia 16 czerwca wniósł Klub posłów P. S. L. następujący wniosek nagły w sprawie **upaństwowienia lasów prywatnych:**

„Mając na względzie: 1) że art. 7 uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. brzmi: „Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategorji dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadające się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność państwa przy należytem zbadaniu praw serwitutowych; 2) że uchwała powyższa dotychczas zrealizowaną nie została; 3) że zrealizowania tej uchwały domagają się względy: a) odbudowy kraju, b) umożliwienia przeprowadzenia związanej z reformą rolną kolonizacji żołnierskiej i cywilnej, c) stworzenia nowych źródeł dochodów państwa, d) zabezpieczenie ludności możności pokrywania normalnych potrzeb drzewa, e) ochronę lasów, podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się, aby w terminie najdalej 3-tygodniowym wniósł ustawę o przejściu lasów na własność państwa“.

Oszczędność — za droga, zamiast pożytku — szkoda.

Redukcja urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, podjęta ze względów oszczędnościowych, przeprowadzaną jest nieraz w sposób, który daje dużo do myślenia. Okazuje się, że czasem oszczędność, wywołana redukcją, staje się zbyt drogą, a zamiast pożytku przynosi szkodę dla państwa. Zwalnia się nieraz ludzi wykwalifikowanych i spełniających dobrze swoje zadania, a w miejsce ich powołuje się innych, nie mających uzdolnienia ani przygotowania. Skutek jest ten, że państwo musi płacić wydalonym emerytury, a nowym pensje. Ta oszczędność jest więc istotnie za kosztowna.

W sprawie tej wniósł Klub posłów P. S. L. na posiedzeniu Sejmu dnia 8 b. m. zapytanie do ministra spraw wewnętrznych. W zapytaniu przytoczył, że komendant policji w Krakowie, p. Ladenberger, zwalnia z obowiązku wykwalifikowanych i doświadczonych komendantów powiatowych, posterunkowych i policjantów, wyszkolonych teoretycznie i praktycznie w żandarmerji austrjackiej, a przyjmuje personal ani odpowiedni, ani dostatecznie wykształcony. Pismem z dnia 19 maja 1922 zwolnił p. Ladenberger ze służby cały zastęp sił wykwalifikowanych i kazał im wnieść podania o emerytury. Tak n. p. zwolnił komendanta posterunku w Zassowie, p. Józefa Domańskiego, który w przełomowym okresie utrzymał w swoim rewirze porządek, oraz wielu innych. Posłowie nasi domagają się unieważnienia rozporządzenia p. Ladenbergera z dnia 19-go maja, zatrzymania w służbie sił wykwalifikowanych, a usuwania tylko sił niewykwalifikowanych.

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko **Skowroński Konstanty,** ur. w 1902 r., Żarnówka, powiat Myślenice, unieważniam. 997

Skradziono książkę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. w Tarnowie, na nazwisko **Chmielowski Franciszek,** urodz. w roku 1901, z Ryglic, która unieważniam. 1007

O uposażenie sędziów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 17 b. m. wniósł poseł **Krzyżanowski imieniem Klubu P. S. L.** wniosek nagły **w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów.**

W motywach wniosku poruszono, że sędziowie w porównaniu z innymi funkcjonarjuszami państwowymi **pobierają płacę nieodpowiednią.** Wedle konstytucji, stan sędziowski spełnia jedną z trzech funkcyj władzy państwowej i dlatego zajmuje stanowisko odrębne. Sejm, rozumiejąc to, ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. przyznał sędziom i prokuratorom uposażenie stosunkowo wyższe od uposażenia urzędników. Przy dalszej regulacji płac urzędniczych, przy wprowadzeniu dodatków drożyźnianych, opartych na mnożniku, stan sędziowski został jednak pokrzywdzony, albowiem dla sędziów i prokuratorów ustalono niezmienny mnożnik w wysokości 23, podczas gdy mnożnik dla innych kategoryj urzędników nieustannie podnoszono. Poseł Krzyżanowski dołączył do motywów wniosku gruntownie opracowaną tabelę, przedstawiającą dowodnie pokrzywdzenie sędziów w stosunku do płac, pobieranych przez inne kategorje urzędników. Do wniosku dołączył projekt noweli do ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., której uchwalenie usunie nareszcie pokrzywdzenie stanu sędziowskiego.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną. Stan sędziowski ma w społeczeństwie i w państwie stanowisko zgoła wyjątkowe i powinien być materjalnie tak sytuowany, by mógł spełniać swoje obowiązki z godnością i bezstronnością, odpowiadającą dostojeństwu sędziowskiego urzędu.

Bolączka ziemi wileńskiej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 17 b. m. wnieśli posłowie Swiechowski, Mickiewicz, Krzyżanowski i Uziembło imieniem klubu posłów P. S. L. następujący wniosek nagły **w sprawie zaopatrzenia ludności ziemi wileńskiej w drzewo opałowe i budulcowe:**

„Pomimo, iż pas przyfrontowy w ziemi Wileńskiej przedstawia ogromny obraz zniszczenia (zniszczonych jest z górą 10 tysięcy gospodarstw), dotychczas odbudowa tego pasu jest prawie nie tknięta. Wobec zapotrzebowania na odbudowę przeszło 25 tysięcy metrów sześciennych drzewa budulcowego do dnia 1 stycznia 1922 z lasów państwowych wydano zaledwie 19.392 m.

W roku 1922 departament rolnictwa i lasów w Wilnie przeznaczył z górą 200.000 m³. Z lasów państwowych dałoby się uzyskać jeszcze pewną ilość drzewa na odbudowę, jednak na pokrycie całego zapotrzebowania, lasów tych nie wystarczy. Dodać przytem trzeba, że często lasy te położone są w znacznej bardzo odległości od miejsc zniszczenia.

Główną rolę przy odbudowie odegrać muszą lasy prywatne, położone w pobliżu miejsc zniszczenia, których jednak na ziemi Wileńskiej do odbudowy na szerszą skalę wykorzystać nie można było w braku ustawy, upoważniającej rząd do wykorzystania tych lasów na odbudowę przez państwo.

Wobec powyższego niżej podpisani wnoszą: 1. Wzywa się rząd do niezwłocznego rozciągnięcia na ziemię wileńską ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919 w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe i budulcowe (Dz. Pr. Nr 20 poz. 229). 2. Wzywa się rząd do niezwłocznego zajęcia na rzecz odbudowy w pasie przyfrontowym (ziemi Wileńskiej), na mocy tej ustawy, dostatecznych zapasów drzewa w lasach prywatnych.

Przymus paszportowy na wschodzie.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 17 czerwca wniósł **pos. Uziembło** następujący wniosek nagły w sprawie zniesienia przymusu paszportowego na ziemiach wschodnich:

„Pomimo, że niema ustawy, wprowadzającej przymus paszportowy, **władze miejscowe wprowadziły ten przymus na naszych ziemiach wschodnich.** Przepisy te są prawdziwą szykaną, gdyż zmuszają mieszkańców do jazdy, nie już do miasta powiatowego, lecz nieraz do odległego miejsca przynależności. Ludność musi wydawać dużo pieniędzy, opłacać pokątnych pisarzy za podanie o paszport, opłacać fotografów, nie mówiąc już o kosztach przejazdu i straconego na wyczekiwaniu czasu.

Nielegalnie wprowadzony **przymus paszportowy kosztuje państwo drogo,** gdyż przy każdem starostwie istnieć musi specjalny urząd paszportowy, zatrudniający nieraz po 4 urzędników.

Względy bezpieczeństwa publicznego nie przemawiają bynajmniej za utrzymaniem przepisów o paszportach, gdyż wszystkie podejrzane osobistości zaopatrują się w nie z całą łatwością. Owszem, paszport przyzwyczaja do mechanicznego traktowania ludzi podejrzanych.

Z tych wszystkich względów Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd do **natychmiastowego uchylenia przepisów o przymusie paszportowym w ziemi Wileńskiej** oraz w województwach: nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem".

Krakowiak ludowca.

Idzie stary Bojko — i fajeczkę kurzy,
Kochają go chłopi — i szanują gburzy*).
Zadumał się Bojko — i tak sobie myśli:
By też do rozumu — chłopi kiedy przyśli!
Przyszedł do rozumu Mazur i Kaszuba,
Wie, że stary Bojko, to jest Polski chluba.
Jak Polska szeroka i jak Polska długa,
Garnie się do Bojki chłopska brać od pługa.
Poznali się gburzy na Bolnie i Knaście,
Wiedzą, że zbawienie ludu — tylko w Piaście.
Pilnuj se, chadeku, endeckiego nosa,
A wara ci, błaźnie, od posła Witosa!
Wysyła nas endek do wideł i gnoju,
A my za Witosem pójdziemy do boju!
Durny endek myśli, że mu będziem służyć —
Wyleci z Pomorza, aż się będzie kurzyć!
Nie płacz biedna wdowo — i dla twego syna
O ziemię się w Sejmie Witos upomina.

(*Gazeta Grudziądzka* Nr 66)

---

*) gburami zowią na Pomorzu kmieci.

JAKÓB BOJKO.

Chłopi przed stu laty a dzisiaj.

Bardzo wielka szkoda, że nie możemy mieć wizerunków chłopskich z dawniejszych wieków, choćby tak z przed 300, 200, a choćby i z przed 100 lat. Co by to był za ciekawy widok widzieć, jak wyglądali ci nasi pracowici rataje, jakie były ich stroje i t. p. Niestety, ani ich podobizn, ani tych zapadłych, kurnych chat, historja nam nie przekazała, z niepowetowaną szkodą. Ale co tu myśleć o ludności wiejskiej z przed trzystu lat! My nie wiemy, jak wyglądali nasi przodkowie, jak wyglądała wieś i jej ludność choćby na to mówiąc przed laty 50. Zwłaszcza ci młodsi nie wiedzą o tem nic.

Kto widział panoramę racławicką we Lwowie i tę budę, niby dom chłopski, ze zgniłych okrąglaków, z obdartą strzechą, ten może sobie uzmysłowić, jak w r. 1794, nasze wioski wyglądały, ale młodzi o tem pojęcia nie mają.

Może mię ktoś dowcipny zapytać, co by był z tego za pożytek, gdybyśmy mieli obrazy z podobiznami wsi ówczesnych i jej mieszkańców?

Mielibyśmy pogląd na to, co było na wsi, a co jest dziś, choćby i po wojnie; widzielibyśmy, czy stan wieśniaczy się podniósł i o ile, i czy idziem pod tym względem w górę, czy w dół.

Ponieważ nam tego nikt nie namalował, musimy poprzestać na opisach, które nam zostawili zacni nasi mężowie polscy. Nie wielu ich co prawda było, bo któżby się ta starał o chłopów, ale, Bogu dzięki, byli tacy ludzie i oni nam opisali, jaki stan był tych nieszczęsnych ludzi w one czasy.

Ponieważ niejeden tego nie wie, więc podaję opisy takowe, aby sobie porównali czytelnicy „szczęśliwość“ naszych dziadów ze swoją nieszczęśliwością i wyciągnęli z tego jakąś naukę.

Ks. Stanisław Staszyc, wielki przyjaciel ludu, w swej ciekawej książce pod tytułem: „Przestrogi dla Polski“, w r. 1790 tak pisał:

„Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miljony stworzeń, z których jedne w półnago chodzą, drugie skórą, albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe; dychawicznemi piersiami ustawicznie robią.

„Posępne, zadurzałe i głupie. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną.

„Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia, więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka.

„Chłop — ostatniej wzgardy nazwisko mają.

„Tych żywnością jest chleb ze śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napojem woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wyniesione szałasy. Słońce tam niema przystępu; są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła, aby mniej cierpieli. I w dzień i w nocy dusząc się, ukróca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku.

„W tej smrodu i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała a naga dziatwa na temsamem legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży.

„Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od których los waszej Rzeczypospolitej zawisł; oto człowiek, który was żywi, oto stan rolnika w Polsce!“

A może ks. Starzyc w zbyt jaskrawych kolorach przedstawił stan ówczesnego chłopstwa? Czytajmy, co pisze inny autor:

„Chłop ma minę dziką, twarz ciemną, spaloną, prawie czarną, policzki wychudłe, oczy zapadłe, unikające spotkania ze wzrokiem patrzącego; broda zakrywa mu oblicze, wzrost raczej mały niż wybujały; chodzi zwolna i nie spiesząc; apatja ogólna, czyni go niezdolnym równie do wielkiej radości, jak do poznania niedoli. Wyrwany z ciasnego kręgu swoich idei, nie umie już pojąć nic — wówczas staje się prawie ogłupiałym. Chłosta, która mu grozi, czy nagroda, która go zachęca, obojętne są mu równie“. (Vautrin).

Inny autor tak określa chłopów w Polsce w one czasy:

„Nigdy nie widziałem śmiejącego się polskiego wieśniaka. Gdy się ich spotyka na drodze, zwracają się twarzą do przechodnia i mówią, spuszczając oczy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Im więcej się im przypatruję, tem mniej wiem, za co Boga chwalą“. (Z dzieła Kraszewskiego: „Polska w czasie trzech rozbiorów“.)

Jeszcze inny autor tak pisał:

„Polski chłop jest dotąd w całem tego słowa znaczeniu wyrazu poddanym niewolnikiem. Od pana zależy, jak długo zechce ziemię wieśniakowi dawać, albo mu ją na gorszą zamienić. Nie rzadkiego widzieć tych, co się lepiej mają, na gorsze przesiedlanych grunta, a znędzniałych na lepsze, aby mogli lepiej się wysługiwać. Syn nie jest koniecznym spadkobiercą po ojcu; nikt napewno rachować nie może, iż się praca jego dzieciom dostanie. Za tem idą próżniactwo i rozpusta; nic dziwnego. Pozostaje jedna namiętność — pijaństwo. Kańczug jest narzędziem, które rządzi temi tłumami. Dwadzieścia batów, okropna kara, ale w Polsce za bagatelę i sto walą!“

Kraszewski, przytaczając to w swem dziele, wyszłem z druku w r. 1875, tak pisze: „Obraz tego podróżnego okropny, ale któż z nas przed pięćdziesięciu laty nie przypomina sobie, jak to po wsiach bywało?“

Musiały być i lepsze wyjątki, bo poseł Jezierski na Sejmie wtedy mówił: „Jeślibym się miał chłopem polskim urodzić, chciałbym być chłopem Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego, bo on, jak mówią włościanie, nie był panem, ale ojcem“.

Porównajmyż teraz nasze położenie dzisiejsze z położeniem naszych naddziadów. Bogu dzięki, bo lubo nie stoimy jeszcze tak, jak włościanie w innych, zachodnich państwach, ale powoli idziemy wciąż naprzód.

I mam w Bogu nadzieję, że za lat sto, znów nasze prawnuki, nasze wioski, będą się na lepsze tak różniły od naszych, jak my dziś się różnimy pod każdym względem od przodków z przed stu lat. Za co Bogu dzięki.

Polski Czerwony Krzyż.

Stoi w Londynie pomnik, wzniesiony pielęgniarce-męczennicy Edycie Cavell.

Cztery jego strony zdobią hasła: poświęcenie — męstwo — miłosierdzie — ludzkość.

To są te cztery fundamenta, na których opiera się budowa Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Zadaniem tej instytucji jest, wedle określenia Ligi Czerwonych Krzyżów, do której należy 30 narodów, niesienie pomocy wszelkiej biedzie, nędzy i nieszczęściu.

Polska, wskutek wojny, wzbogaciła się o wiele tysięcy mogił, krzyżów, kalek i sierot. Wystarczy przytoczyć kilka dat statystycznych:

Ogólne straty nasze w wojnie światowej wynoszą zabitych około 610.000, w wojnie z bolszewikami około 100.000, inwalidów zostało ponad 100.000.

Bilans strat dotąd niezamknięty. Oto wielkie rzesze rodaków naszych ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy sowieckiej do Polski. Z nimi wkracza gruźlica, tyfus i inne choroby zakaźne, siejąc straszliwe spustoszenia wśród owych po stokroć biednych repatrjantów i ich otoczenia.

Fakta te wołają wielkim głosem o ratunek, o pomoc całego społeczeństwa.

Pierwszej opieki udzielił Polsce amerykański Czerw. Krzyż, który przybył do Polski 3 marca 1919 i od tego czasu rozdał rzeczy na ogólną sumę 14 miljonów dolarów. Polacy amerykańscy przysłali 17 miljonów mkp., a całe społeczeństwo w Rzeczypospolitej polskiej, wielomiljonowe rzesze, złożyło... 2 miljony mkp.

Dzięki ofiarności rodaków z za oceanu polski Czerwony Krzyż, istniejący od 27 kwietnia 1919 r., stworzył bursę dla młodzieży zdemobilizowanej, ochronki dla dzieci, szkołę pielęgniarek w Warszawie. Szpitali frontowych utrzymywał 15, w kraju 13, sanatorjów 12, w tem 2 dla gruźlicznych, 13 pociągów sanitarnych i czołówek, zakładów kąpielowych i desynfekcyjnych 4. Prócz tego kolumny epidemiczne działały zwłaszcza na terenie wschodniej Małopolski, opiekuńcze stacje żywnościowo-opatrunkowe działały w ilości 32.

Na punktach odbiorczych utworzono dla repatrjantów stacje żywnościowo-opatrunkowe i osobne wagony z kantynami.

Na to wszystko mamy 7 okręgów Czerwonego Krzyża i 380 oddziałów z liczbą członków zarejestrowanych pół miljona, mimo, że wkładka członka wspierającego wynosi tylko 500 mkp., zwyczajnego 100 mkp., dożywotniego 5.000 mkp.

Rok rocznie odbywa się w całej Polsce tydzień Czerwonego Krzyża, poświęcony jednaniu członków, zbieraniu ofiar w naturze i gotowiźnie.

Niechże przynajmniej w tym czasie, dla polskiej nędzy, ubóstwa, polskiego kalectwa zabije serce polskie tak głośno, jak serce obce, amerykańskie, pomne, że „brat bratu pomagając, będą jako obronne miasto“.

Każdy ludowiec powinien być członkiem Czerwonego Krzyża.

„Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia, a bądźcie pewni, że wyrośnie Rzeczpospolita wielka i potężna!“

Jan Brodacki.

Poradnik prawniczy.

W sprawie rent, pobieranych w Niemczech przez robotników polskich.

Na liczne zapytania ze strony robotników, którzy doznali nieszczęśliwych wypadków w fabrykach i przedsiębiorstwach w Niemczech i na tej podstawie pobierali renty — zawiadamiam na podstawie informacji ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa pracy i opieki społecznej:

Z dniem 1 listopada 1918 niemieckie spółki zawodowe (Berufsgenossenschaften) przestały wypłacać renty tym uszkodzonym obywatelom polskim, którzy zamieszkali na ziemiach b. zaboru austrjackiego, opierając się na przepisie §. 615 niemieckiej ustawy o ubezpieczeniach, wedle którego rentę wstrzymuje się, jak długo uprawniony do niej cudzoziemiec przebywa dobrowolnie zagranicą.

Obecnie toczą się rokowania między rządem polskim a niemieckim w tej sprawie w tym kierunku, żeby oba państwa wzajemnie nie uważały za przeszkodę do pobierania rent z zakładów ubezpieczeń zamieszkiwanie uprawnionych w drugiem państwie.

Na razie zaś Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej wypłaca uprawnionym zaliczki na poczet należnych rent.

Uszkodzeni i uprawnieni do pobierania rent z Niemiec, a zamieszkali w Polsce, mają zatem zwracać się w powyższych sprawach wprost do Urzędu emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie, ul. Królewska, z prośbą o zaliczki.

Dr Władysław Kiernik, poseł.

Kto może wyjechać do Ameryki i jakie należy wypełnić formalności w konsulacie amerykańskim.

Poczynając od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia aż do chwili odwołania w prasie, następująca procedura będzie stosowana przez amerykański konsulat generalny w Warszawie, w sprawach, dotyczących wizowania paszportów cudzoziemców, którzy mają przybyć do Stanów Zjednoczonych po dzień 30 czerwca 1922 r.

Osoby, które życzą sobie udać się do Stanów Zjednoczonych i które nie zaopatrzyły się jeszcze w wizę amerykańskiego konsulatu generalnego, muszą uprzednio otrzymać kolejne numerki z datą, wyznaczającą dzień, kiedy mają zgłosić się do konsulatu generalnego, w celu złożenia podania o wizę.

W celu otrzymania kolejnego numeru z datą, musi każdy przyszły emigrant przesłać pocztą do amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie arkusz papieru, na którym winny być napisane jasno i czytelnie następujące dane:

Imię i nawisko . . . . Data wystawienia paszportu . . . .
Data urodzenia . . . . przez jaki urząd paszport został wydany.
Miejsce urodzenia . . . . Nazwa Towarzystwa okrętowego, przez które został zakupiony bilet okrętu.
Numer paszportu . . . . Port, z którego emigrant wyjeżdża . . . .

Do arkusza papieru, zawierającego powyższe dane, każdy przyszły emigrant winien załączyć: 1) jeden egzemplarz affidavit'u, stwierdzającego pokrewieństwo, łączące emigranta z jakąkolwiek osobą w Stanach Zjednoczonych, oraz 2) kopertę z dokładnie napisanym adresem emigranta i zaopatrzoną w dostateczną ilość znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź poleconą. W tej kopercie amerykański konsulat generalny prześle emigrantowi pocztą poleconą kartę z numerkiem kolejnym i datą stawienia się do konsulatu, celem złożenia podania o wizę, Affidavit i inne załączone dokumenty zostaną w konsulacie generalnym zatrzymane.

Celem uniknięcia niepotrzebnych trudności i kosztów uprzedzamy przyszłych emigrantów, że:

1) Chcąc otrzymać numerek z datą nie należy przesyłać paszportów, ani pieniędzy.

2) Numerki z datą będą przesyłane przyszłym emigrantom tylko pocztą i to w sposób wyżej wyszczególniony.

3) Numerki z datą nie będą wydawane przyszłym emigrantom, zgłaszającym się nie osobiście.

4) Żadne prośby ani podania organizacji, towarzystw okrętowych, komitetów, klubów, towarzystw, związków, stowarzyszeń lub osób trzecich, ubiegających się o numerki z datą dla emigrantów, nie będą rozpatrywane, jak również numerek z datą nie będzie przesłany nikomu innemu, tylko danemu emigrantowi.

Emigranci, którzy otrzymali już wizy amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie, lecz dotychczas nie mogli wyjechać do Stanów Zjednoczonych, mogą któregokolwiek dnia powszedniego w ciągu miesiąca czerwca osobiście zgłosić się z paszportami do wydziału wizowego amerykańskiego konsulatu generalnego, celem uzyskania przedłużenia ważności wiz do 31 sierpnia 1922 r. bez dodatkowej opłaty. Urzędnicy państwowi, osoby należące do uznanych zawodów wyzwolonych, jakoteż osoby, zamierzające udać się do Stanów Zjednoczonych na tymczasowy pobyt w sprawach handlowych lub dla przyjemności, mogą zgłaszać się osobiście do amerykańskiego konsulatu generalnego, Jasna 11, po kartę wstępu do wydziału wizowego celem złożenia podania o wizę.

Podanie o wizę należy składać osobiście i to tego dnia, który jest podany na karcie z numerkiem kolejnym.

Pierwszeństwo przy otrzymaniu wiz mają następujące kategorje:

A. Żony, rodzice, bracia, siostry, dzieci poniżej lat 18, narzeczone:

1. Obywateli Stanów Zjednoczonych.

2. Cudzoziemców, przebywających obecnie w Stanach Zjednoczonych, którzy sposobem przewidzianym prawem poczynili starania celem uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

3. Cudzoziemców, przebywających obecnie w Stanach Zjednoczonych i uprawnionych do uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, którzy jakikolwiek okres czasu między dniem 6 kwietnia 1917 r., a dnia 11 listopadada 1918 r. (obie daty włącznie) służyli w armji lub marynarce Stanów Zjednoczonych i zostali ze służby zaszczytnie zwolnieni.

B. Cudzoziemcy, którzy już uprzednio mieszkali w Stanach Zjednoczonych. Nr 2 punktu *A.* tyczy się cudzoziemców, którzy złożyli podania celem uzyskania pełnego obywatelstwa amerykańskiego, a nie tych cudzoziemców, którzy jedynie złożyli deklarację, iż zamierzają zostać obywatelami.

Z osób, uprawnionych do pierwszeństwa przy wydaniu wiz, przedewszystkiem będą uwzględnione żony, starzy rodzice, małoletnie dzieci i narzeczone osób, wymienionych w punktach 1, 2 i 3 (*A*).

Wszyscy przyszli emigranci przed zgłoszeniem się po wizę amerykańską winni zaopatrzyć swe paszporty w wizę polskiego urzędu emigracyjnego.

Powyższy plan został ułożony celem zaoszczędzenia emigrantom niebezpieczeństwa, kosztów, oraz trudów, które mogą mieć miejsce wskutek wielkiej ilości osób, ubiegających się o złożenie podania o wizy możliwie jak najwcześniej.

Amerykański konsulat generalny będzie się ściśle stosował do powyższej procedury.

L. J. Keena, amerykański konsul generalny.

Wydawanie paszportów dla emigrantów.

Wobec nowego zarządzenia, zabraniającego starostwom wydawania paszportów emigrantom bez zezwolenia urzędu emigracyjnego, Polskie Towarzystwo Kolonjalne (Warszawa, ulica Marszałkowska 63) prowadzi Biuro, które załatwia emigrantom affidavity do Urzędu Emigracyjnego w celu otrzymania pozwolenia na paszport, Urząd Emigracyjny pisze na affidavitach decyzję i przesyła je do starostw, które przygotowują paszporty i przesyłają je bezpośrednio emigrantom. Ażeby starostowie nie zwlekali z wydawaniem paszportów, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, by starostowie, otrzymawszy z Urzędu Emigracyjnego affidavit z decyzją przychylną, wydawali paszport w ciągu 3-ch dni. Przy przesyłaniu affidavitu do Urzędu Emigracyjnego za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Kolonjalnego, należy prócz dokładnego swego adresu, wskazać, u którego starosty emigrant chce otrzymać paszport.

Dział rolniczy.

Zamach obszarników na Syndykat rolniczy w Krakowie.

W zachodniej Małopolsce istnieje 30 Spółek rolniczo-handlowych, z których każda działalnością swoją obejmuje cały powiat. Instytucje te działają bardzo pożytecznie przez dostarczanie rolnikom nasion, maszyn i narzędzi rolniczych oraz nawozów sztucznych. Spółki rolnicze posiadają swoją centralę handlową pod nazwą „Syndykat rolniczy“ w Krakowie, który na podstawie obowiązującego dotąd statutu jest Związkiem Spółek i ma obowiązek pracować głównie dla Spółek i ze Spółkami.

W czasie wojny, gdy kierowników Spółek powołano do wojska, dyrekcja Syndykatu w osobach pp. Ponińskiego i Kostki, przyjęła podstępnie i bezprawnie cały zastęp obszarników zachodnio-małopolskich, którzy w ten sposób uzyskali w Syndykacie większość. Poczuwszy się na siłach, zaczęła konserwa snuć plany wyrzucenia Spółek, a przynajmniej zepchnięcia ich na ostatni plan i powołując się na brak kapitału do obrotu, wysunęła projekt przemiany Syndykatu na Spółkę akcyjną. Przedstawiciele Spółek z konieczności godzili się na ten plan pod warunkiem, że w nowej Spółce akcyjnej uzyskają tesame prawa, jakie dotąd posiadają w Syndykacie, będącym spółdzielnią i centralą handlową Spółek.

Zaczęły się rokowania i konferencje, w których Tarnowscy i Badeniowie obłudnie zapewniali o swej dla Spółek życzliwości, a potajemnie postarali się o to, że przygotowany przez nich projekt Spółki akcyjnej został zatwierdzony przez nieświadome rzeczy ministerstwo w Warszawie. Gdy to nastąpiło, postanowili obszarnicy sprzedać za bezcen majątek Syndykatu Spółce akcyjnej i w ten sposób opanować to, co było dotąd własnością Spółek i co powstało dzięki 30-letniej pracy najlepszych ludzi społeczeństwa polskiego.

A trzeba wiedzieć, że majątek Syndykatu, to nie bagatela. Dwie duże kamienice i narożnik przy placu Szczepańskim w środku miasta Krakowa, magazyny we Lwowie i Krakowie, znakomicie urządzone. To chcą za bezcen zagarnąć kosztem szerokich rzesz rolniczych ludzie, którzy posiadają olbrzymie dobra ziemskie, których stać na miljardy. Podobno przedstawiciele Spółek pukali do rządu, jak dotąd — bezskutecznie.

Wierzyć się nie chce, by rząd polski nie wkroczył w tę brudną sprawę. W każdym razie zająć się nią powinni posłowie stronnictwa ludowego i w interesie szerokich rzesz rolniczych nie dopuścić do grabieży i wyzucia Spółek z ich własności.

Sprawa jest bardzo pilna, bo na 27 czerwca b. r. zwołano Walne Zgromadzenie Syndykatu dla wykonania i ulegalizowania zamachu. Spółki rolnicze muszą stanąć na tem zebraniu jak jeden mąż i nie cofnąć się przed żadnemi środkami dla obrony swych praw. Rolnicy zaś muszą sobie zakarbować dobrze ten nowy występ magnatów i pędzić wszędzie tych darmozjadów, którym nie dość własnych fortun, którzy dla brudnego, osobistego interesu zagarniają cudzą własność i jedyną instytucję handlową, w której drobni rolnicy mieli głos i wpływ.

Zjazd Kółek rolniczych województwa lubelskiego i wołyńskiego.

Doroczny zjazd delegatów Kółek rolniczych odbył się w Lublinie w dniach 8 i 9 czerwca b. r.

Po nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez ks. kanonika Kwieka, do zebranych przemówił ks. kanonik Songajło, życząc zjazdowi owocnej pracy i podkreślając ważność Kółek rolniczych w rozbudowie państwa.

Obrady zagaił p. F. Lechnicki, prezes zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek rolniczych. Scharakteryzowawszy działalność Kółek i znaczenie ich dla odbudowy i podniesienia wsi, wyniszczonej wojną, p. Lechnicki odparł stawiane Kółkom zarzuty, przedstawiając istotne cele i dążenia Kółek.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych w ciągu okresu sprawozdawczego członków Kółek rolniczych województwa lubelskiego, ś. p. Jana Sajkiewicza i ś. p. Pawła Roga.

Z kolei powitał p. Lechnicki przybyłych na zjazd przedstawicieli władz i instytucyj oraz referentów. Następnie witali zjazd pp.: prezes Wilkoński, A. Zalewski, poseł ziemi Wileńskiej, por. Szymański, J. Dracz, przedstawiciel tarnopolskiego Związku Kółek rolniczych, J. Turczynowicz, prezes Rady miasta Lublina, St. Dylewski, przedstawiciel magistratu lubelskiego, Kwiatkowski, przedstawiciel „Wzajemnych ubezpieczeń“ oraz delegat p. generała Romera.

Obszerne sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych złożył kierownik Związku Kółek, p. W. Czermiński. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja. Bardzo żywą dyskusję wywołały też świetne referaty, wygłoszone przez pp.: Wilkońskiego na temat: „Ogólne zadania i najbliższe prace centralnego Związku Kółek rolniczych“, R. Prawocheńskiego na temat: „Kierunek produkcji rolniczej i akcja podniesienia hodowli w najbliższej przyszłości“, inż. Z. Chmielewskiego: „O najbliższych zadaniach współdzielni rolniczych“, oraz inż. Biedrzyckiego na temat: „Co robić wobec drożyzny maszyn“.

Wkońcu uchwalono, po dokładnem przedyskutowaniu, 26 wniosków i rezolucyj w sprawie stosunku do władz i samorządu, kierunku pracy, stosunku do społeczeństwa i różnych instytucyj oraz w innych sprawach kulturalnych i fachowych.

Przyjęto projektowane przez zarząd drobne zmiany w statucie. Wkońcu wybrano w miejsce ustępujących jedną trzecią zarządu.

Ze szkół rolniczych.

Nowy rok szkolny w 3-letniej szkole rolniczej w Brzozowej (Sobieszyn) rozpocznie się dnia 1 września b. r. Przyjęcie uczniów na kurs I odbędzie się dnia 21 i 22 sierpnia. Wszyscy kandydaci będą składali egzamin wstępny z języka polskiego, historji polskiej, geografji, matematyki i geometrji w zakresie 7-oddziałowej szkoły powszechnej (4 klasy szkoły średniej). Wiek wymagany nie mniej jak 16-lat. Nauka w szkole bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie według rzeczywistych kosztów. Szczegółowe wiadomości o szkole na żądanie za przysłaniem znaczków pocztowych. Adres szkoły: Brzozowa, poczta Ryki, wojew. lubelskie. Najbliższa stacja kolejowa Dęblin, o 26 km i Ryki o 14 km szosą.

Dział młodzieży.

Zjazd młodzieży z Małopolski.

W niedzielę dnia 18 czerwca odbył się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego pierwszy Zjazd Związku młodzieży z Małopolski zachodniej. Przybyło około 600 delegatów.

Obrady zagaił prezes Związku, kurator okręgu naukowego krakowskiego, p. Jan Owiński. W zagajeniu dał wyraz radości z rozwoju organizacji młodzieży wiejskiej. Przed rokiem, gdy się odbywał zjazd organizacyjny w tejsamej sali, uczestników było zaledwie kilkunastu. Teraz sala nie mogła pomieścić zebranych, przybyłych ze wszystkich powiatów zachodniej Małopolski. Następnie uczcił pamięć ś. p. Karola Samołyka, jednego z najtęższych młodych ludzi, który jako organista potrafił zdać maturę gimnazjalną i pracą swoją dawał przykład młodzieży wiejskiej, jak ma nad sobą pracować. Niestety, przedwczesna śmierć zabrała go od dalszej pracy. Pamięć jego uczcili zebrani przez powstanie. Następnie przewodniczący powitał gości, przybyłych na zjazd, a mianowicie: przedstawiciela najwyższej uczelni polskiej, wszechnicy Jagiellońskiej, rektora Juljana Nowaka, przedstawiciela ministerstwa oświaty, naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej, p. Janowskiego, oraz przedstawicieli bratnich organizacyj.

Po tem przemówieniu zabrał pierwszy głos rektor Juljan Nowak i powitał Zjazd imieniem uniwersytetu, oraz imieniem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, jako jego wiceprezes. „Pierwszy raz widzę tę salę — mówił rektor Nowak — która się często wypełnia przedstawicielami rolnictwa, wypełnioną młodzieżą rolniczą. Niezwykle liczny zjazd młodzieży, dowodzący, że młodzież garnie się do nauki i organizacji, uważam za doniosłą zdobycz Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. Z radością witam Zjazd imieniem uniwersytetu. Stwierdzić muszę, że rozwój uniwersytetu jest zależny od fali oświatowej w masach ludowych. Oświata bowiem musi być ciągłą, musi stanowić łańcuch, łączący najwyższe ogniwa z najniższemi. Zjazdowi życzę pomyślnych obrad“.

Gdy następnie stanął na mownicy przedstawiciel ministerstwa oświaty, p. Janowski, znany w Kongresówce działacz na niwie pracy nad młodzieżą, zebrani powstali z miejsc i burzliwemi oklaskami powitali go, dając wyraz wdzięczności za jego dotychczasową 25-letnią pracę. W podniosłem przemówieniu przedstawił p. Janowski cele Związku młodzieży i zakończył okrzykiem na cześć Związku małopolskiego.

Zabrał dalej głos poseł Józef Rączkowski i powitał Zjazd imieniem prezydjum P. S. L. i Klubu poselskiego P. S. L., oraz imieniem redakcji „Piasta“. Podkreśliwszy w przemówieniu, iż P. S. L. ocenia należycie konieczność apolityczności Związku młodzieży, wskazał Związkowi jako najważniejsze zadania pracę nad powiększeniem oświaty jednostki, nad uspołecznieniem warstwy ludowej, nad podniesieniem całego narodu pod względem gospodarczym, społecznym i obywatelskim, wreszcie nad uświadomieniem każdemu obywatelowi przedewszystkiem obowiązków wobec państwa. Zwracając się do licznie zebranych dziewcząt, zwrócił się do nich z apelem, by one współpracą z mężczyznami zaczęły pisać historję kobiety wiejskiej tak, jak już zaczął pisać historję swoją chłop polski.

Imieniem Centralnego Związku młodzieży wiejskiej w Warszawie powitał Zjazd p. Dec, dając pokrótce zarys rozwoju reprezentowanej przez niego organizacji.

Imieniem organizacji młodzieży we wschodniej Małopolsce powitał Zjazd p. Dzendzel. Dał on wyraz radości z rozwoju organizacji młodzieży w zachodniej Małopolsce i przedstawił trudności, z jakiemi walczyć musi organizacja młodzieży w Małopolsce wschodniej, tępiona przez niepoczytalnych urzędników i obszarników. Przemówieniem swojem do łez rozrzewnił słuchaczy. „Dajcie nam pomoc moralną!“ — tym okrzykiem zakończył swoje przemówienie, nagrodzone burzliwemi oklaskami.

Imieniem dowództwa wojskowego okręgu krakowskiego powitał Zjazd kapitan, Pfeiffer, który w mowie, przerywanej oklaskami, podkreślał konieczność współpracy Związku z wojskowością. Imieniem Strzelca okr. krak. witał Zjazd p. Święcicki, imieniem Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie dr Niemcówna, imieniem Związku podhalańskiego dyrektor gimnazjum w Nowym Targu, Jakób Zachemski, który mową swoją jędrną i pełną treści porwał zebranych, wreszcie imieniem młodzieży akademickiej powitał Zjazd p. Kipta, zapowiadając, że młodzież akademicka ludowa weźmie żywy udział w pracy nad rozwojem Związku młodzieży wiejskiej.

Po przemówieniach powitalnych, młodzież ludowa akademicka, grupująca się w towarzystwie śpiewackiem „Chór akademicki“, odśpiewała kilka pieśni, nagrodzonych burzliwemi oklaskami.

Przewodnictwo obrad objął wtedy prof. uniwersytetu, dr Rouppert, wiceprezes Związku młodzieży. Zagajając obrady faktyczne, zwrócił młodzieży uwagę na konieczność pielęgnowania śpiewu i tworzenia chórów na wsi.

Ze sprawozdania okazało się, że Związek młodzieży zatacza coraz szersze kręgi. Niema powiatu w zachodniej Małopolsce, gdzieby nie było bodaj kilku Kół młodzieży. Młodzież obojga płci garnie się do organizacji i do oświaty.

Obrady popołudniowe poświęcono rozprawom nad dalszą pracą w Kołach i nad rozwojem Kół. Wieczór odbyła się zabawa towarzyska, na drugi zaś dzień uczestnicy Zjazdu odbyli wycieczkę do salin w Wieliczce.

Zjazd ten był pocieszającym niezmiernie objawem podnoszenia się wsi polskiej.

Zjazd młodzieży wiejskiej w Lublinie.

Dnia 10 czerwca w Lublinie, w sali obrad Rady miejskiej, odbył się doroczny zjazd sprawozdawczy wojewódzkiego Związku młodzieży wiejskiej ze wszystkich powiatów Lubelszczyzny, Podlasia i Chełmszczyzny.

W obecności 160 osób, delegatów i gości z poszczególnych Kół młodzieży wiejskiej, zagaił zjazd p. W. Czermiński, poczem przewodnictwo objął prezes Związku, p. L. Miketta, udzielając głosu witającym zjazd przedstawicielom różnych organizacyj młodzieży, jak: młodzieży wschodniej Małopolski, wojskowości, harcerstwa, Strzelca, młodzieży akademickiej, młodzieży narodowej i innych.

Dalszy porządek obrad wypełniło sprawozdanie zarządu, obejmujące roczny okres działalności i dyskusja nad sprawozdaniem oraz wybory władz Związku na rok 1922. Do zarządu weszli pp.: Nosek, Migut, Suprynowicz i p. Biernacka. Na zastępców pp.: Rams, Bocheński i p. Noskówna. Do komisji rewizyjnej pp.: Legieć, Wysocki i Kłębukowski.

Ze sprawozdania zarządu uwydatniła się bardzo ożywiona działalność Związku, rozrastającego się w coraz większą organizację, obejmującą wieś polską. Gdy na przeszłorocznym zjeździe było około 20 osób, obecnie Koła były reprezentowane przez półtorasta osób. W okresie sprawozdawczym powstało przeważnie samorzutnie około 200 Kół młodzieży, zorganizowano Biuro Związku i stworzono Instruktorjat objazdowy.

Przemówienia niektórych delegatów pięknie świadczyły o wyrobieniu i rozwoju pracy oświatowej w Kółkach.

Całe popołudnie, aż do godziny 8-ej wieczorem, z małą przerwą, poświęcone było omówieniu dalszej pracy w Kołach i stosunkowi ich do organizacyj politycznych i społecznych starszego społeczeństwa. Sprawy te przedstawione zostały w dwóch osobnych referatach pp.: Plattnera z Warszawy i S. Tazbira z Lublina.

Uznano za konieczne pogłębianie pracy w Kołach przez zwrócenie baczniejszej uwagi na kulturę duszy i pracę społeczną, zwłaszcza samorządową, oraz ustalono wyraźny stosunek organizacji młodzieży do stronnictw politycznych. Stwierdzono, iż młodzież winna tworzyć i żyć swoją własną ideologją, któraby jej nie przesłaniała szerokich horyzontów państwowych, a natomiast uznano poddawanie się tym czy innym hasłom politycznym za szkodliwe dla zdrowego rozwoju organizacji młodzieży.

Bardzo poważne i rzeczowe obrady popołudniowe zakończono uroczystem odśpiewaniem „Roty" M. Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi".

Ważne dla młodzieży.

Kurs dramatyczny dla kierowników teatrów ludowych urządza lwowski Związek teatrów i chórów włościańskich w Krośnie od 10 do 22 lipca b. r. Na kurs przyjęci zostaną przedewszystkiem pracownicy oświatowi powiatów: krośnieńskiego, jasielskiego, brzozowskiego i sanockiego. Uczestnicy otrzymują bezpłatne pomieszczenie (poduszkę, koc i prześcieradło należy przywieść ze sobą). Wykłady odbywać się będą codziennie od 8 do 2 godziny. Zgłoszenia pisemne przysyłać należy do delegatury Związków i chórów włościańskich w Krośnie (gmach Rady powiatowej) do 5 lipca b. r., która udziela również bliższych informacyj.

Związek teatrów ludowych wypożycza amatorskim Kołom teatralnym włościańskim i robotniczym kostjumy teatralne. Zgłaszać się w biurze Związku, Warszawa, ul. Kopernika 30 (parter) od 9 do 3. Jednocześnie udziela się na miejscu porad artystycznych w zakresie teatru dziecięcego, młodzieży i dorosłych.

Sprawy polskie.

Przejęcie Górnego Śląska rozpoczęło się w niedzielę dnia 18 b. m. Do Katowic wkroczyło 600 polskich policjantów, którzy objęli służbę bezpieczeństwa. Dnia 20 b. m. weszły do Katowic wojska polskie. Teren, przyznany Polsce, podzielony był na sześć stref, z których kolejno usuwały się wojska koalicyjne, oddając władzę przedstawicielom państwa polskiego. Dnia 19 b. m. objęli już Polacy ruch pocztowy i kolejowy. W chwili, gdy ten numer dojdzie do rąk Czytelników, cała administracja i sądownictwo na przyznanej nam części Górnego Śląska będzie już w rękach polskich.

W Warszawie dokonano w ubiegłym tygodniu niezwykle ważnego dzieła. Zjechali się dnia 14 b. m. biskupi prawosławni, mający swoje djecezje w państwie polskiem. Biskupi ci uchwalili, iż **Kościół prawosławny w Polsce jest niezależny od patrjarchy w Moskwie**, zastrzegając sobie, że dla samodzielnego, czyli autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce uzyska rząd polski błogosławieństwo od patrjarchów kościołów prawosławnych w Grecji, Bułgarji i Rumunji, oraz od patrjarchy w Moskwie. W najbliższym czasie Sejm tę autokefalję Kościoła prawosławnego w Polsce zatwierdzi. Ma to dla państwowości polskiej znaczenie doniosłe, bo w ten sposób **prawosławni obywatele polscy staną się w zupełności niezależnymi od Moskwy.**

Sprawa rozwiązania Sejmu suwerennego rozstrzygnie się w najbliższych dniach. Między naszem stronnictwem a socjalistami doszło do ugody w sprawie ordynacji wyborczej. Dzięki temu ustawa o ordynacji wyborczej przejdzie w Sejmie gładko, tak, że **Sejm będzie się mógł z końcem lipca rozwiązać.**

Przegląd polityczny.

Uwagę świata politycznego skupia na sobie **nowa międzynarodowa konferencja**, którą postanowiono odbyć w Genui, a która rozpoczęła się w ub. tygodniu w Holandji, w mieście Hadze. Zebrali się tam rzeczoznawcy państw europejskich, mający radzić nad sposobem odbudowania Rosji, w czem Anglja widzi jedyny ratunek dla powrotu normalnych stosunków przedwojennych, a przedewszystkiem dla siebie możność wyzbycia się towarów, których nie ma komu sprzedawać, możność uruchomienia nanowo swego przemysłu, który wobec braku zbytu upada. Jest rzeczą wiadomą, że bez udziału Ameryki, finansowo w świecie najsilniejszej, o odbudowie Rosji niema mowy. Wiadomo też, że **Ameryka na konferencji w Hadze się nie stawiła.** To już z góry pozwala przypuszczać, że **ta konferencja skończy się na niczem**, taksamo, jak się skończyła konferencja w Genui. Francja bierze udział w tej konferencji, ale niechętnie. Tak Francja, jak Ameryka, stoją na stanowisku, **że z rządem sowieckim trudno się układać, bo jego przyrzeczenia mają takąsamą wartość, jak sowiecki rubel** (za dolara płaci się 4 miljony sowieckich rubli). Polska wysłała do Hagi swoich rzeczoznawców, bo ich wysłać musiała. Delegacja nasza ma stanowisko trudne i różne od innych państw, bo gdy inne państwa nie mają jeszcze stosunków z rządem bolszewickim, to **Polska stosunek swój z tym rządem ustaliła już w trak-**

tacie pokojowym w Rydze. Jedno zdaje się być pewne, czego Anglja nie chce zrozumieć, że odbudowy Rosji nie przeprowadzi się bez Polski. Nieżyczliwe traktowanie spraw Polski przez Anglję ułatwia tylko rozpanoszenie się w Rosji Niemców i powolne podbijanie Rosji przez Niemców.

Niewątpliwie na konferencji w Hadze ujawnią się znowu przeciwieństwa pomiędzy stanowiskiem Anglji a stanowiskiem Francji. Zdaje się, że dla wyrównania różnic, które mogą wybuchnąć z całą siłą, wyjechał prezydent ministrów francuskich Poincaré do Londynu. Poincaré jest jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych w Europie, o charakterze i sposobie działania biegunowo sprzecznym z charakterem i metodami Lloyd George'a. Na konferencji w Genui okazała się wyższość dyplomatyczna Poincarego nad Lloyd Georg'em. Prasa angielska z okazji pobytu Poincarego jednomyślnie podnosi nierozerwalność sojuszu Anglji z Francją. Znaczy to, że polityka Poincarego w stosunku do Rosji znajduje w Anglji coraz większe zrozumienie.

Każdego, dbającego o pokój Europy, stosunki w Niemczech muszą napawać niepokojem. Niemcy nie bawią się w puste hasła, nie krępują się doktrynami o ośmiogodzinnym dniu pracy, pracują z podwójną energją i produkują tyle, że wywóz ich z każdym miesiącem niesłychanie wzrasta. Zagrażają oni już nanowo przemysłowi angielskiemu. Gdy chodziło o dostawę lokomotyw dla republik południowo-afrykańskich, Niemcy przedłożyli najtańszą ofertę. Rząd angielski musiał zejść ze stanowiska zasadniczego i odrzucił ich ofertę, decydując się płacić więcej, a więc zmuszając republiki południowo-afrykańskie do większych wydatków, byle tylko roboty te mógł otrzymać przemysł angielski. Niemcy pracują, bo dyszą żądzą odwetu. W masach utrzymują przeświadczenie, że i Wielkopolskę i Pomorze i Górny Śląsk, taksamo jak Alzację muszą Niemcy z powrotem odzyskać. Żądzę odwetu podsycają starzy generałowie, cieszący się ciągle popularnością. Łączy się to ze wzrostem idei monarchicznej w Niemczech. Jak ona jest silna, tego dowodem fakt, że zabójcę Erzbergera, pierwszego kanclerza republikańskich Niemiec, zamordowanego z poduszczenia partji monarchicznej, niejakiego Killingera, onegdaj sąd w Offenburgu uwolnił od winy i kary. Proces ten był wyrazem walki prądu republikańskiego z prądem monarchicznym. Wykazał, że sądownictwo niemieckie jest nawskroś monarchiczne. Żądza odwetu spowodowała bojkot Polski przez Niemców. Rząd niemiecki zakazał od dawna wysyłania maszyn do Polski. Obecnie Rada ambasadorów wezwała Niemców, aby przerwali bojkot ekonomiczny Polski i nie nadużywali go jako argumentu przy układach gospodarczych, jakie Polska ma z Niemcami przeprowadzić.

Stosunki między Polską a Rosją są unormowane traktatem ryskim. Niestety, Rosja nietylko nie wykonuje traktatu, ale toleruje, a może nawet urządza sama napady band rozbójniczych, dobrze uzbrojonych, na terytorjum polskie. Rząd polski wystosował w tej sprawie energiczną notę do rządu sowietów. Przedstawiciel sowietów w Warszawie zjawił się w ubiegłym tygodniu u ministra spraw zagranicznych i zapewnił, że rząd sowiecki użyje wszelkich środków, aby napady band na terytorjum polskie w przyszłości były wykluczone. Miejmy nadzieję, że rząd sowiecki przyrzeczenia dotrzyma i że nasza granica wschodnia będzie nareszcie spokojna.

Lenin jest ciężko chory. Wpływu na politykę sowietów zdaje się już nie wywiera. Twierdzą, że Lenin już się nie wyleczy, gdyż ma chorobę umysłową.

Warto zaznaczyć, że angielscy socjaliści oficjalnie potępili rządy bolszewickie. Stwierdzili oni oficjalnie, że komuniści gwałcą swobodę osobistą, wolność prasy i wolność wyborów, są więc nie pjonierami, ale wrogami demokracji, której angielscy robotnicy zawsze będą bronić. Może to stanowisko socjalistów angielskich oprzytomni i Lloyd George'a, cierpiącego na słabość do bolszewików.

W ubiegłym tygodniu zebrał się parlament węgierski. Jak już donieśliśmy, rząd węgierski przeprowadził wybory w ten sposób, że stronnictwa rządowe uzyskały 166 mandatów, stronnictwa opozycyjne zaś 76 mandatów. Pierwsze posiedzenie parlamentu było niezwykle burzliwe. Przewodniczył mu jako prezydent ze starszeństwa hr. Apponyi.

W sejmie czeskim wybuchają coraz zaciętsze walki między Czechami a Niemcami. Czesi tępią szkolnictwo niemieckie tak, jak na zrabowanej nam części Śląska Cieszyńskiego tępią szkolnictwo polskie. W dyskusji szkolnej Czesi uderzyli na Niemców i wywołali awanturę, która doprowadziła do tego, że czescy i niemieccy posłowie bili się nawzajem po twarzach przed ławami rządowemi. Niemcy odgrażali się, że „wywędrują z Czech, ale razem z ziemią". Na Słowaczyźnie Czesi usiłują wprowadzać kulturę czeską zapomocą środków brutalnych. Onegdaj aresztowali inwalidę Bajdika, przywódcę Słowaków w Nowem Mieście. Gdy tłum ludności zażądał wypuszczenia Bajdika, czescy żandarmi poczęstowali tłum ogniem karabinowym, skutkiem czego zginęło kilkanaście osób. O Słowaczyźnie Anglicy nie wspominają ani słowa, ale Galicję wschodnią to Polakom wymawiają stale, choć Galicja wschodnia jest tysiąckroć bardziej polska, niż Słowaczyzna czeska. Taka to już jest „sprawiedliwość" możnych tego świata.

Baczność ludowcy!

W Miechowskiem: W niedzielę dnia **25 czerwca** odbędzie się **w Miechowie** w sali kinoteatru **o godzinie 1-szej** w południe, po sumie, **zjazd delegatów P. S. L.** powiatu miechowskiego. Przybędą posłowie ludowi. Delegaci, jawcie się jak najliczniej! *Zarząd pow. P. S. L.*

W Żywieckiem: W niedzielę dnia **2 lipca** b. r. po wspólnem rannem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odbędzie się **o godz. 10-tej rano** w sali sekretarjatu P. S. L. w Żywcu, gmach „Siejby", I piętro, **zjazd delegatów Kół gminnych i mężów zaufania P. S L.** Na porządku obrad: sprawozdanie Zarządu, sprawozdanie posła Koczura, sprawa zamachu na prawa ludu i obrony przed zakusami wstecznictwa, dyskusja i wnioski. Na zjazd przybędą również delegaci z Krakowa. *Zarząd pow. P. S. L.*

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 25 czerwca: Wilhelma; poniedziałek, 26 czerwca: Jana i Pawła; wtorek, 27 czerwca: Władysława; środa, 28 czerwca: Leona; czwartek, 29 czerwca: Piotra i Pawła; piątek, 30 czerwca: Emilji; sobota, 1 lipca: Teobalda; niedziela, 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P.

Miljardowy spadek dla Naczelnika państwa. Jedno z pism paryskich przyniosło wiadomość, że niejaki Ernest Piłsudski, który w r. 1872 wyemigrował do Ameryki i dorobił się tam wielkiego majątku, zmarł niedawno w Bostonie, przekazując w testamencie Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemi, swojemu bliskiemu krewnemu, cały majątek, wynoszący 15 miljonów dolarów, czyli 60 miljardów marek polskich. Czy to doniesienie pisma paryskiego jest prawdziwe, niewiadomo.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu wygrana padła na Nr 1,054.599. Miljonówka ta sprzedana była w Poznaniu.

Zjazd biskupów odbył się w ubiegłym tygodniu w Częstochowie. Przewodniczył kardynał Dalbor. Przedmiotem obrad miało być specjalnie zwrócenie uwagi na moralny stan wiernych.

Koszta utrzymania byłej dynastji Habsburgów nie zostały jeszcze uregulowane. Początkowo koalicja domagała się, aby wszystkie państwa, które albo powstały na gruzach monarchji habsburskiej, albo kosztem jej się powiększyły, składały rocznie 500.000 franków złotych na utrzymanie dawnej cesarskiej rodziny. Obecnie Rada ambasadorów zmieniła tę sprawę o tyle, że zażądała od państw sukcesyjnych zapłacenia różnicy, jaka powstanie między dochodami z prywatnych majątków Habsburgów a sumą 500.000 franków papierowych na rok. Na takie postawienie sprawy zgodziła się już mała koalicja, zgodziła się więc i Polska. Na utrzymanie Habsburgów parła przedewszystkiem Anglja.

Wzór munduru strzeleckiego został zatwierdzony przez ministerstwo spraw wojskowych. Członkowie Związków strzeleckich mają mieć mundur podobny do mundurów armji angielskiej, spodnie krótkie, buty lub trzewiki czarne, owijacze, oraz maciejówkę z orzełkiem, na którym jest litera S, pas skórzany, a na lewem ramieniu odznakę Związku.

Tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego mają Niemcy zapłacić państwu polskiemu 125 miljonów marek niemieckich. Taki wyrok wydała komisja, wyznaczona przez Ligę narodów dla załatwienia tej sprawy. Uregulowanie sprawy ubezpieczeń obywateli polskich w niemieckich Towarzystwach zastrzeżone było w traktacie wersalskim.

Trzy gimnazja ukraińskie, mianowicie w Drohobyczu, Tarnopolu i Kołomyji, uzyskały w ubiegłym tygodniu, na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty, prawa gimnazjów państwowych.

Wykonywanie traktatu ryskiego przez Rosję natrafia nieustannie na coraz większe trudności ze strony Rosji. Rząd rosyjski zobowiązał się w traktacie ryskim zapłacić Polsce odszkodowanie za tabor kolejowy. Odszkodowanie to miał wypłacić w drogich kamieniach. W ostatnich czasach pokazało się, że bolszewicy dawali sztuczne kamienie bez wartości. Gdy rzeczoznawcy polscy zwrócili na to uwagę, Rosjanie przerwali prace nad oceną tych rzekomych kosztowności. Termin wypłaty tej raty, którą obecnie mieli bolszewicy wypłacić, upłynął jeszcze dnia 30 kwietnia b. r. Wogóle rząd bolszewicki nie chce wydawać materjałów, które się zobowiązał w traktacie ryskim zwrócić Polsce.

Niezwykła śmierć profesora. W górach pod Skolem we wschodniej Małopolsce zdarzył się w ubiegłym tygodniu tragiczny wypadek. Prof. dr Zdzisław Thullie wyjechał do Skolego na wycieczkę z uczniami szkoły realnej we Lwowie. Gdy wycieczka powracała z gór, zerwała się burza z piorunami. Prof. Thullie pozostał w tyle z jednym z uczniów, któremu pokazywał laską błyskawice i wyjaśniał ich powstawanie. Nagle piorun uderzył w profesora, zabijając go na miejscu. Uczeń doznał porażenia, które jednak przeszło.

Zbrodnia bolszewicko-ukraińska. W nocy z soboty na niedzielę ubiegłą bolszewicy ukraińscy podłożyli pod budynek policji w Uhnowie we wschodniej Małopolsce wielką bombę dynamitową z dwoma lontami. Bombę zauważono tuż przed wybuchem i dzięki przytomności jednego z funkcjonarjuszów policyjnych unieszkodliwiono. Bolszewicy ukraińscy chcieli w ten sposób okazać swoją „żywotność“.

Ludożerstwo w Rosji, wywołane głodem, szerzy się w okropny sposób. W powiecie buzułukowskim i pokrowskim stwierdzono 200 wypadków ludożerstwa. Ludożerców zamykają do domów dla obłąkanych, które się przemieniają w istne piekło, bo obłąkańcy wzajemnie się pożerają. Do tego doprowadziły czteroletnie rządy bolszewickie.

Gwałtowna burza szalała w ubiegłym tygodniu w okolicach Nowego Jorku. Około 50 osób, które łowiły ryby w małych łodziach, zatonęło, gdyż wicher łodzie powywracał. W parku nowojorskim wicher oderwał część olbrzymiego koła i rzucił je na cieśninę Long Island, gdzie skutkiem tego zginęło 5 ludzi.

80-letni pan młody. W Stanisławowie ożenił się onegdaj właściciel domu, Abraham Daniel. Ma on lat 80 Był już 10 razy żonaty. Obecnie pojął 11 żonę. Część z jego żon poprzednich umarła, część się z nim rozwiodła.

Z prasy ludowej.

Jużto świętą prawdę powiedział jakiś dowcipniś, że gdzie się zejdzie dwu Czechów, tam jest dwa kopiaste talerze knedli, gdzie dwu Niemców, tam jest dwie bomby piwa, a gdzie jest dwu Polaków, tam musi być koniecznie dwa, albo trzy stronnictwa polityczne. Taka już nasza szeroka, niespokojna, kłótliwa, polska natura. Zdobędziemy się na wszystko: bohaterstwo, miłosierdzie, poświęcenie — i dzisiaj uściskają się ludzie, ucałują, uślinią poto tylko, aby z tem większą furją jutro się kłócić na nowo. A chociaż już i pod tym względem przychodzi pewne otrzeźwienie, bo niema wiecu ni zebrania, ażeby na nich ludzie nie rozdzierali szaty nad rozbiciem partyjnem, to jednak partje te jakoś nie nikną ale przybywa ich jeszcze, niby przysłowiowych grzybów po deszczu, szerząc coraz większe zamieszanie pojęć i dzieląc społeczeństwo na coraz mniejsze grupki i kupki.

Jedni powiadają, że powinno być tyle stronnictw, wiele jest stanów; drudzy chcą, żeby każdy stan miał tyle stronnictw, ile jest dzielnic, ba, województw i powiatów w Polsce, a jeszcze inni żądają, żeby każdy zawód, a więc górnicy, szewcy, kominiarze, druciarze i t. d. mieli stronnictwo „dla obrony swoich interesów“. Tak zwana chrześcijańska demokracja w Krakowie wydaje nawet gazetę p. t.: Salinarz, górnik, dróżnik“. Zewsząd dochodzą wieści, że nowi przywódey nowych stronnictw już się rodzą.

Oprócz świeżego klubu „Rad ludowych", które razem z Litwą przywędrowało do Polski i rozsiadło się aż na pięciu krzesłach poselskich w Sejmie, tworzy się w Poznańskiem „Narodowe chrześcijańskie stronnictwo rolnicze" (N. Ch. S. R.), a w Warszawie znaleźli się znowu ludzie, którzy powiadają, że tych wszystkich stronnictw jest jeszcze za mało, a zbawi Polskę dopiero nowe stronnictwo, tak zwana Demokratyczna Unja państwowo-narodowa (D. U. P. N.). Jak z ułożonych liter widać, to oprócz wszelakich endeków, skulszczyków, huguttowców, stapińszczyków i t. p. będziemy mieli w Sejmie jeszcze jeden — zdaje się 18 z rzędu — klub D. U. P. N.-ików!

Wiele jeszcze nowych stronnictw w Polsce powstanie, to wiadomo. Prawdopodobnie tyle, wiele będzie jednostek ambitnych i łasych na mandaty, których żadne stronnictwo nie będzie mogło czy nie będzie chciało przyjąć.

Nam, ludowcom, nie wiele to szkodzi, chłopi chcą dzisiaj **zgody i pracy**. Najlepszy dowód, że P. S. L. ciągle rośnie i rozszerza się. Idziemy tam, gdzie nas nie było dotychczas, potężniejemy na starych naszych placówkach. Najgorzej atoli wychodzą na tem endecy, którzy pod swoje bogoojczyźniane skrzydła chcieliby wszystkie stany przytulić, ogień z wodą pogodzić, właściwie wszystkich wyzyskać i poważnić. Endecki agitator potrafi odrazu kilka srok za ogon trzymać. Przed południem gada do chłopów, po południu do robotników — wieczorem do mieszczan i żydów, poczem idzie na kolację do ks. proboszcza, a powóz p. dziedzica odwozi go na stację kolejową. Za tę czterolicową politykę i głosowanie w Sejmie z żydami za okradzeniem skarbu państwa na rzecz żydowskich fabrykantów tytoniu, miał ich dość i p. Grabski, jeden z ich wodzów i dlatego wolał złożyć mandat, niż walać się dalej w endeckim gnoju. Ale nie wszyscy mają tak delikatne sumienie, jak p. Grabski. Niektórzy, jak n. p. pp. Zamorski, Rymar, Matłosz, dawno już pod wpływem dolarowych „argumentów", stracili sumienie, uczciwość i wszystkie przymioty, które kwalifikują na nazwę „porządnego człowieka".

Taki n. p. poseł Zamorski od szeregu miesięcy o niczem innem nie pisze, nic innego go nie obchodzi, jak tylko... reforma rolna. Koło tej reformy krąży ciągle niby lew ryczący, szukając, jakby ją mógł pożreć. Napisał już o reformie cały szereg długich, tasiemcowych artykułów, obesłał niemi organy wszystkich endeckich pisemek, nawet na Litwie i Wołyniu, nakręcił i nałgał zaś tyle, że nietylko czytelnikom po przeczytaniu, ale zapewne i jemu przy pisaniu musiało się w głowie zamącić. A jakiż ostateczny wniosek tych jego uczonych wywodów? Oto jego wnioski: **Znieść** Główny Urząd ziemski, 2) wszystkie komisje ziemskie 3) ograniczenia w obrocie ziemią, 4) postanowienia o wywłaszczeniu, 5) wyrzucić maksimum ziemi. P. Zamorski znęca się tu poprostu nad reformą rolną, chce ją zgnieść, ośmieszyć, i obrzydzić chłopom, a po tem wszystkiem prosi jeszcze o dyskusję i uwagi, on, obłudny wódz „stojałowszczyków" i pokorny sługa spadkobierców targowicy.

Ale i wszechpolacy nie jednakowo myślą. Oto p. Rymar, napuszony tem, że go ks. Lubelski nazwał „bardzo poważnym człowiekiem", upoważnił się do napisania artykułu p. t.: „Nowe głupstwo", w którym pisze, że „reforma rolna jest potrzebna, i trzeba ją przeprowadzić. Dawnoby ona zresztą była wykonaną, gdyby nie Piastowcy, którzy poobsadzali wszystkie urzędy ziemskie swoimi ludźmi i kazali im nie parcelować ziemi. Związek ludowo-narodowy chce naprawdę tej reformy, dlatego endecy utrącili Kiernika i dlatego też nie głosowali za nowelą do ustawy, bo chłopom trzeba ziemi a nie nowych papierowych ustaw". Taki jest sens artykułu p. Rymara, właściwie żydowska bezczelność. P. Rymar kręci jak szewc kopytem, robi ze swoich czytelników ostatnich głupców, czy za takich ich uważa. Bo, 1) chce reformy, ale nie chce ustawy o jej przyspieszeniu, 2) chce dać chłopom ziemię, ale bez ustawy, czyli chce chyba na wzór bolszewików grabienia ziemi bez odszkodowania, 3) chce ziemi dla chłopów, ale nie chce człowieka, co reformę w czyn wprowadził — Nie wolno wprowadzić żadnego uproszczenia i wywłaszczenia — wszystko ma być po staremu — właściwie nic się nie powinno robić! Konia z rzędem temu, kto to inaczej rozumie. Dziwne też, że człowiek, pozujący na „mądrego", i do tego profesor, ględzi jak stara baba bez zastanowienia.

U p. Rymara jest wszystko „głupstwo", co robią ludowcy, za to mądrością było głosowanie endeków z żydami przeciwko monopolowi. Mimoto ich organ, „Ojczyzna", napisała w Nrze 25: „Żydów trzeba zbojkotować gospodarczo, bo inaczej za lat kilkanaście, wszystkie domy w mieście i na wsi, a także ziemia i lasy, przejdą w ręce żydowskie. Szkoda, że na ten fakt nie zwracają uwagi ludowcy, którzy we wszystkich głosowaniach idą łącznie z żydami".

Wobec tego, pytam się antysemitę z „Ojczyzny", do jakiej partji należą następujący posłowie, którzy 30. maja jak bracia serdeczni, razem w Sejmie głosowali. Oto ich nazwiska: Zamorski, Farbstein, Dmowski, Hartglas, książę Czertweryński, Hirszhorn, Głąbiński, Grünbaum, ks. Lutosławski, Perlmutter, ks. Adamski, Weinzieher, Staniszkis, dr Thon, Tabaczyński, Schipper i t. d. Nie jest to przypadkiem antysemityzm, o którym pisał Asnyk:

„Antysemityzm często hodują handlarze,
Z których każdy dla siebie pewien zysk w nim widzi
Kiedy się interesem korzystnym ukaże
Ujmą go niezawodnie w swoje ręce — żydzi".

Endecko-klerykalny antysemityzm też nie komu innemu, tylko żydom służy. *Ma-czuga.*

Listy.

Racławówka, w Rzeszowskiem. W Zielone Swięta, w niedzielę, odbył się u nas bardzo liczny wiec sprawozdawczy pos. **Pluty**. Przewodniczył p. Michał **Gajdek**, zastępcą był Michał **Zacios**, wójt, sekretarzem Wojciech **Pisarek** z Nosówki. Poseł **Pluta** w długiej i rzeczowej mowie przedstawił sprawy polityki zagranicznej, wewnętrznej, oraz układ stronnictw sejmowych i ich stosunek do siebie. Wykazał jak najdokładniej bezpodstawność zarzutów co do kontraktów leśnych, zawieranych rzekomo przez Piastowców z rządem na niekorzyść państwa, oraz sprawę Dojlid, która została prawie że zmyślona po to, aby utrącić dra Kiernika, prezesa G. U. Z. zwolennika wykonania ustawy o reformie rolnej. Wykazał nam jak najdokładniej, kto jest przeciwnikiem reformy rolnej, ustawy o odbudowie i dostarczeniu drzewa na opał i t. p. jak również niesprawiedliwy rozkład daniny. Po przemówieniu p. Pluty zabrał głos ks. dr poseł **Kotula**, syn chłopski z Budziwoja, a jak się przekonaliśmy przy końcu jego mowy, zdeklarowany wróg chłopa. Ks. Kotula starał się wywody p. Pluty na każdem miejscu osłabiać, po przemówieniach zaś p. przewodniczącego, **Gajacha**, **Kalandyka** i innych, którzy żądali zlania się klubów ludowych i prowadzenia jednolitej polityki na korzyść wsi, ks. Kotula odpowiedział, że z klubem Piastowców nie może się łączyć, albowiem Piastowcy nie

stoją na gruncie katolickim i starają się osłabić wiarę i Kościół katolicki. Następnie zabrał ponownie głos p. Pluta i odpowiadając ks. Kotuli, wykazał, że zgoda między stronnictwem katolicko-ludowem, względnie księżmi, byłaby możliwa, gdyby się księża zgodzili na częściowe rozparcelowanie dóbr kościelnych. Poseł Pluta zakończył słowami: „Oddajcie ziemię tym biedakom, którzy prawie z głodu umierają, zostawcie sobie tyle, byście mogli dostatnie wyżyć, a będzie zgoda między nami". Na to ks. Kotula podniesionym głosem oświadczył: „Nie damy; ziemie należą do Kościoła, i ktokolwiek sięgnie po nie, wypowiemy mu wojnę, używając wszelkich sposobów, by ją wygrać, użyjemy ambony, konfesjonału, a nawet ołtarza! Tak powiedział ks. poseł Kotula, dr teologji, wybitny członek Sejmu i syn chłopski. To sobie, bracia chłopi, dobrze zapamiętajcie, albowiem inni księża godzą się nibyto na parcelację, ale tam w Sejmie robią co innego. Po tem przemówieniu nastąpiło ogólne oburzenie, wskutek czego ks. Kotula zgromadzenie opuścił, zebrani zaś, wyrażając pełne zaufanie P. S. L. i jego wodzowi, Witosowi, oraz serdeczne podziękowanie p. Plucie za jego trud i pracę, rozeszli się spokojnie do domu z tem mocnem przekonaniem, że przyszłość ich jest tylko pod sztandarem P. S. L. *Uczestnik.*

Pruchnik, w Jarosławskiem. Powiatowy Zarząd P. S. L. w Jarosławiu zwołał na 11 czerwca wielki wiec ludowy do Pruchnika. Wybrano Pruchnik, gdyż przy ostatnich wyborach głosami tej okolicy, głosami ludności, zabałamuconej przez rozbijaczy jedności chłopskiej, wybrany został socjalista Chudy, który kandydował i na liście socjalistycznej i na liście Stapińskiego. Na wiec zaproszono posłów Andrzeja Plutę i Jana Pieniążka. Z posłów Stapińskiego nie przybył nikt, natomiast przybyli jego naganiacze Tepper, Koszacki, Sikora i inni. Postanowili oni nie dopuścić do odbycia wiecu Piastowców i zaczęli wiec godzinę wcześniej, niż był zapowiedziany wiec Piastowców. Liczyli na to, że chłopi, wychodząc z kościoła, przyłączą się do wiecujących już niedorostków. Srodze się jednak zawiedli. Chłopi, gromadząc się coraz liczniej, zaczęli głośno protestować. Wrzawa i krzyki trwały aż do przybycia posłów Pluty i Pieniążka, którzy chcieli rozpocząć wiec na strażnicy, jak to ogłoszono, a nie w rynku. Ludność zobaczywszy naszych posłów, samorzutnie wyrzuciła naganiaczy z ganku, z którego usiłowali przemawiać. Gdyby nie takt i powaga naszych przywódców, którzy uspokoili tłum, liczący około 3.000 ludzi, źleby było z Tepperem i jego towarzyszami. Gdy się uciszyło, na ganek budynku sądowego wszedł poseł Pluta i zagaił obrady. Stwierdził, że to, co się dzieje w tej chwili na rynku w Pruchniku, dzieje się w Sejmie i w Polsce całej. Niezgoda, kłótnie, zaślepienie partyjne, rozbijanie jedności chłopskiej, brak troski o państwo — oto obraz dzisiejszego społeczeństwa polskiego. Wezwał więc do spokoju i zgody. Przewodniczącym wybrano burmistrza, p. Sowińskiego, zastępcą gospodarza Wojc. Potocznego z Tuligłów. Poseł Pluta w dłuższem przemówieniu, głęboko ujętem, przedstawił całokształt naszej polityki wewnętrzej i zewnętrznej. Poseł Pieniążek omówił sprawę ustroju gminnego, odbudowy, Kas chorych, ubezpieczeń od ognia i wypadków i reformę rolną, poczem z temperamentem napiętnował rozbijanie jedności ludowej. Tepper i towarzysze próbowali mu krzykiem przeszkadzać, ale musieli dać za wygraną. W dyskusji zabierali głos pp.: dr Kuś z Rzeszowa, Bujniak z Kańczugi, Groszka z Radymna, Kocal, nacz. gminy ze Swiebodny i inni. Przy końcu obrad zjawił się znowu p. Tepper i na wezwanie jednego z naszych przywódców zabrał głos. Mówił bardzo powściągliwie, ale gdy wpadł w demagogję, zebrani nie dali mu dokończyć mowy. Uchwalono rezolucje z hołdem dla Naczelnika państwa i dla prez. Witosa, z podziękowaniem dla posłów P. S. L., z żądaniem, by lud zjednoczył się pod sztandarem P. S. L. Wesołość wywołało oświadczenie się Stapińczyków przeciwko rezolucji, domagającej się urzeczywistnienia Polski ludowej, oświadczenie, wywołane tem, że tę rezolucję postawił Piastowiec! Podziękowaniem posłom Plucie i Pieniążkowi za przybycie obrady zakończono. *Uczestnik.*

Radymno. Chcąc wykorzystać to, że wybitniejsi ludowcy z Radymna byli na wiecu w Pruchniku, rozbijacze jedności chłopskiej urządzili onegdaj najazd na nasze miasteczko. Próbował tu szczęścia Sanojca. Poszło mu jednak taksamo, jak Tepperowi w Pruchniku. Z początku ludzie słuchali, ale zrażeni głupią demagogją, rozeszli się, nie uchwaliwszy żadnych rezolucyj. *Swój.*

Stary Sącz. Dnia 14. b. m. odbył się u nas kilkakrotnie odkładany z powodu niemożności przybycia posłów wiec ludowy. Wielka sala „Sokoła" wypełniła się po brzegi. Przewodnictwo objął p. Wojciech Macinszek, zast. był p. Józef Kubisz, sokretarzował p. Stanisław Sopata. Poseł Narcyz Potoczek w rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym najważniejsze zagadnienia polityczne, omówił pracę posłów P. S. L. nad poprawą doli ludności, przedstawił konieczność pracy nad organizacją i nad oświatą, bo tylko oświata i organizacja da ludowi możność utrzymania w Polsce zdobytego przez lud stanowiska. Mowę tę przyjmowali zebrani hucznymi oklaskami. Wywiązała się dyskusja, w której posłowi Potoczkowi zadawano szereg pytań, na które p. Potoczek wyczerpująco odpowiedział. Stanowisko P. S. L. i jego prace zebrani wśród gorących oklasków akceptowali. Uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie posłowi Potoczkowi i Klubowi posłów P. S. L. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika państwa i działaczy ludowych. *Stanisław Sopata.*

Z Podhala.

Czarny Dunajec. Do połowy ubiegłego roku było na Podhalu tylko jedno stronnictwo ludowe. Stapińszczycy, pragnąc i tu wprowadzić zamęt, obiecali mandat porucznikowi Wojciechowi Siutemu, o ile rzuci wojsko i zacznie agitację na Podhalu. P. Siuty wojsko porzucił, co mu trudno nie przyszło, bo dla takich właśnie była demobilizacja i zaczął „politykować". Sposób politykowania wybrał orygi-

nalny. W styczniu n. p. odbył zebranie w Chochołowie u Klappholca, naturalnie przy kieliszku. Dyskusja zakończyła się głosowaniem częściowo w szynku, częściowo na ulicy. Głosowanie było oznaczone u p. Siutego sińcami. Za tę gorliwość w „głosowaniu" kazał sobie p. Siuty zapłacić 20.000 mkp. Drogie to głosy, bo „głosujących" było tylko dwóch. Dostał posadę pisarza gminnego w Chochołowie i pracował miesiąc, ale, nie otrzymawszy votum ufności, podał się do dymisji. Chcąc się wykształcić w mowie, jako przyszły poseł, chciał wygłaszać mowy pogrzebowe, ale jakoś ks. proboszcz się nie godził, aby go zastępował. Wreszcie zabrał się p. Siuty do lasów we Witowie. Nie wiedział biedak, że komisja ministerjalna, która w kwietniu przeprowadziła rewizję lasów tatrzańskich, oświadczyła, że najlepiej są gospodarowane lasy witowskie i udzieliła za to pochwały inspektorowi Kabłąkowi i leśniczemu Lorencowi. Artykuł p. Siutego w nrze 18-tym „Przyjaciela Ludu" w sprawie tych lasów witowskich był jednym stekiem niekonsekwencyj. Panie Siuty, weź się pan do roboty, a nie bałamuć ludzi, bo ci się to nie uda. My, Podhalanie, mamy swój rozum.

Czarnodunajczanin.

Nowy Targ. Przyjechał do nas z przedstawieniem 10 czerwca p. T. Biliński, prof. z p. Bigową i urządzili przedstawienie, aby ośmieszyć p. Witosa i posła Rajskiego. Tymczasem gruntownie ośmieszyli, ale siebie. Publiczność wzięli na kawał afiszem. Za marną i bardzo marną deklamację. taką studencką, brali po 400 i 300 mkp. od osoby. Panie profesorze! drugi raz pan publiczności nawet ośmieszaniem rzekomem Witosa na kawał nie weźmie.

Podhalaniec.

Poronin w Nowotarskiem. Chciałbym napisać parę słów o ustawie o ochronie lokatorów. Miałem przy wojsku najpierw austrjackiem, a potem polskiem, sześciu synów. Wynająłem wówczas mój dom w Zakopanem jednemu z rzeźników pod warunkiem, że gdy tylko synowie wrócą z wojska, to on zaraz ustąpi. Jeden ze synów moich zginął, pięciu wróciło szczęśliwie po poniewierce po różnych frontach. Jeden się ożenił i chciał w owym domu zamieszkać, ale pan rzeźnik, który tymczasem nazbijał miljony, ani myśli się wynosić, tak, że syn mój mieszka już dwa lata z żoną i dzieckiem na komornem. Czy to sprawiedliwie? Dzięki ustawie o ochronie lokatorów ludzie w Zakopanem i Poroninie wynajmują swe domy ze strachem, by lokator, raz się wprowadziwszy, nie pozostał na stałe, zmuszając gospodarza do ciągłego mieszkania w najgorszej izbie, albo czasem i razem z bydlętami, jak to praktykują górale, wynajmujący letnikom na letnie miesiące swe domy. Domy się niszczą, lokatorzy ani myślą ich naprawiać, a gospodarz z czego naprawi, jeżeli bierze ten śmieszny czynsz, jaki na mieszkania wyznaczono? Tego rodzaju gospodarka daleko doprowadzić nie może.

Gutt Paweł Mostowy.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Żak, Glanów: Ustawy na to jeszcze niema. Sądy polecają ugodę, a jeżeli do ugody nie dojdzie, to orzekają, że wierzyciela nie można zmusić do przyjmowania pieniędzy po obecnym kursie. Wobec tego sprawa zostaje zawieszoną, aż do czasu ustawowego jej uregulowania. — **Marcin Marszałek, Ulanica:** Wysłaliśmy. — **Adam Wideta, Zmiennica:** Ki[illegible]tnie już o tem pisaliśmy i przestrzegaliśmy przed tego rodzaju eksperymentami, bo źle jest zdawać się potem na łaskę i niełaskę Niemca. Obszernie pisaliśmy o tem w art.: »Formalności kontraktowe osadników w Poznańskiem«. — **Kulawiak Wincenty, Zawoja:** Napisać do polskiej komisji dla spraw repatrjacji, Warszawa, ul. Chmielna, hotel Royal. Jeżeliby nic konkretnego nie donieśli, to musi się wszcząć dochodzenia w sądzie okręgowym w celu uznania go za zmarłego. Po ich ukończeniu nastąpi dziedziczenie ustawowe po zmarłym, a jej wolno będzie wyjść za mąż. W sprawie posady nic panu konkretnego poradzić nie możemy, bo wolnych posad stosownych nie znamy. — **Bronisław Pieron:** Wnieść podanie do jednego z inspektoratów szkół ludowych na kresach, a posadę powinien pan dostać. — **Piotr Pięta, Błędowa:** O tem, żeby rząd odebrał, niema mowy i tego niema się co obawiać, trzeba tylko dobrze zawrzeć kontrakt, a o swoje możecie być spokojni, podobnie, jak u nas. Zasiłki po ukończeniu wojny zniesione i obecnie o zasiłek trudno. — **Kolasa Jakób:** Jeżeli sąd rozstrzygnął, to trudno tu co zrobić. — **Józef Kościsz, Dąbrówka:** Trudno przypuścić, żeby się tak wszyscy na was uwzięli i świadczyli przeciwko wam. Zwrócić się do posła Narcyza Potoczka z prośbą o pomoc. — **Jan Błaż, Drohobycz:** Napisać do firmy »Buk« Lwów, ul. Sykstuska 48. — **Jan Dąbek:** To zależy od klasy gruntu. Nam tu zresztą obliczać trudno, tem więcej, że kwotę (80+50) nie uważamy znowu za wygórowaną, owszem za śmiesznie niską. — **Józef Rojek, Jagiełła:** Napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek. — **Piróg, Gawłuszowice:** Należy napisać do Szkółki drzewek w Czarnej powiat Pilzno. Na to, by można otrzymać nasiona jako subwencję, trudno liczyć. — **Stanisław Kalinowski, Malec:** Na razie nie zespolono jeszcze tych różnych dzielnic w jedną całość; jest to jednak kwestją najbliższej przyszłości. — **Hipolit Gancarz w Krasnem:** Napiszcie do firmy Jan Tyszlowicz w Krakowie, ul. Piotra Michałowskiego l. 2. Gwoździe tego rodzaju może wysłać. — **Jan Kościelny w Padwi:** Białe banknoty tysiącmarkowe już kasy nie przyjmują zupełnie, tak, że banknoty te nie przedstawiają żadnej wartości. Możnaby jednak wnieść podanie do ministerjum skarbu i powołując się na jakie ważne okoliczności, prosić o dodatkową wymianę. W sprawie kursów koszykarskich napisać do Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk. — **Kazimierz Jemnimowicz, Raholapy:** Napiszcie do departamentu spraw morskich przy ministerstwie spraw wojskowych w Warszawie, ulica Miodowa 1. — **Fr. Zlaja, Pilzno:** Doręczyliśmy. — **J. P. S. S.:** My stoimy na stanowisku, że jedyną organizacją militarną w Polsce jest wojsko, które popieramy całą siłą. Nie myślimy natomiast popierać żadnych organizacyj wojskowych o charakterze partyjnym. — **Kapusta, Sasława, Grunkosz w Poznańskiem:** Gazetę wysłaliśmy. O ewentualne zniżki starać się przez Zarząd Okręgowy P. S. L. w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59, na ręce posła Wasilewskiego. — **Franciszka Tęcza, Góra Motyczna:** Trzeba najpierw uzyskać przez sąd okręgowy uznanie go za zmarłego, a gdy się już uzyska metrykę śmierci, można się starać o zaopatrzenie wdowie. Odnośne numera »Piasta« wysłaliśmy. — **Grodecki, Bochnia:** Książeczek Bojki: »Dwie dusze« spodziewamy się lada dzień. Gdy nadejdą wyślemy. — **Jan Kopera w Zielnie:** O paszportach zamieścimy pouczenie osobne. — **Karol Lekki, Krasiczyn:** Ministerstwo rolnictwa, w szczególności zaś sekcja III dóbr państwowych, a w niej osobny wydział lasów. — **Fr. Hołuj w Myślenicach:** Zażalenia pańskie przesłaliśmy posłowi Średniawskiemu. W jaki sposób posłał pan 500 mkp? W liście ich nic było. — **Jan Góra, Zagórnik:** Zamieszczamy odpowiedni artykuł, a w nim pouczenie o paszportach. — **St. Wojtusik z Kieleckiego:** Można wyjechać i do Francji i do Ameryki. O wyjeździe do Francji decyduje Misja francuska w Krakowie przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy ul. Podzamcze 30. Do Ameryki trzeba mieć zezwolenie Konsulatu amerykańskiego w Warszawie. — **Borowiec, Przyborów:** Jak pan niema z czego, to z pana nie ściągną, ale jeżeli będą mieć za co posiągnąć, to trudno się będzie opierać. — **Jarosz Stanisław, Kukla Wojciech i Tomasz Kijas:** Pouczenie wysłaliśmy listem. — **Ktoś** przysłał nam asygnatę pożyczki państwowej, nie objaśniwszy nas, co mamy z nią zrobić. Prosimy go, by napisał o co chodzi. — **Ktoś przysłał asygnatę austrjackiej pożyczki. Nie mamy adresu i nie możemy mu odpowiedzieć. Jeżeli chce, by go poinformować, niech poda adres.**

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

DO SPRZEDANIA
kamienie młyńskie Hallera, mało używane. Aksman, Frysztak, Glinik Dolny. 873 3 3

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Bom. **Franciszek Krempa,** wystawione przez 3 p. a. p. 4 bat., urodzony w Ameryce w 1898 r. Buffalo N. Y. zamieszkały pow. Mielec. 948 2 2

1.200 kóp gontów ręcznie robionych, 47 cm długcih, sprzeda tanio Inż. T. Nowak, Kraków, ulica Krupnicza 5. 958 2 2

Dla pszczelarzy gumowe rękawiczki, wysyła pocztą L. Polaczek, Sambor. 953 3 0

Sprzedam 11 morgów ornego pola, obsianego; drzewo kamień, na budowę w miejscu. Józef Syc, Bystra, okolica Jordanowa, stacja Osielec. 929 2 3

Sześć morgów pola ornego

przy stacji Swoszowice do sprzedania. Wiadomość: Borek Fałęcki, Dwór. 973 2 3

Gospodarstwo 63 morgi z inwentarzem żywym i martwym, w powiecie tarnowskim, zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli naczelnik stacji Tuchów. 979 2 2

Z **powodu wyjazdu** do Ameryki sprzedam zaraz dom murowany, kryty blachą, o 5 ubikacjach, w tem sklep z urządzeniem, stajnia, stodola kryta dachówką, 20 morgów gruntu z obsiewem, w tem 3 morgi łąki dwukośnej, inwentarz żywy i martwy, kościół i szkoła w miejscu, do stacji kolejowej Ropczyce 2 kilometry. Cena według umowy. Zgłoszenia za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź przyjmuje Wojciech Biela, w Ostrowie, p. Ropczyce. 970 2 2

Dachówkę prasowaną

(tłoczoną), ciągnioną, gąsiory i cegłę nabyć można w każdej ilości po cenach przystępnych **w Cegielni mieszczańskiej w Tarnowie.** 993 2 0

Gospodarstwo w obszarze 18 morgów roli, 3 morgi lasu, obsianych oziminą jest 9 morgów, z budynkami, t. j. dom o 4 ubikacjach, piwnica, stajnia na 15 sztuk bydła, stodoła, spichlerz, szopa, gnojownia. Budynki nowe, dachówką kryte. Cały inwentarz żywy i martwy. Sad owocowy. Odległość od Kołomyi 6 km rządowym gościńcem. Nadaje się do założenia hodowli pszczół, drobiu lub jarzyn. Potrzebujący większego obszaru mogą kupić z parcelowanego obszaru dworskiego. W miejscu kościół i szkoła polska. Zgłoszenia z grzeczności: Ks. Józef Kluz, katecheta, Kołomyja, ulica Kościuszki 36. 754 4 5

DARMO
przesyłamy **katalog** na różne książki, obrazy i gry towarzyskie, które dostarczamy na **dogodne spłaty** miesięczne.
NA I. KOMUNJĘ ŚW.
polecamy **odsprzedającym** wielki wybór ładnie oprawnych **książek do nabożeństwa** tanio.
Hurtownie pocztówek i artykułów piśmiennych (tablice i t. d.)
Adres: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań, ulica Ratajczaka L. 11a.** 950 2 4

DACHÓWKI asbestowo-cementowe **„ETERNIT"**
patent **Ludwika Hatscheka,** dostarcza ze składu po cenach ściśle fabrycznych, w dowolnych ilościach
„PEWNOŚĆ" Dom komisowo-handlowy **Kraków, ulica Długa L. 43.** 769 3 3

Łuszczarki oryg. „Kaspry"

od 0 do III «Korundy» 984 1 3

Walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów. Cylindry, elewatory, szmergiel, **Gazę** jedwabną oryg. szwajc., **pytle** wełniane, gazę drucianą mosiężną i miedzianą. **Pasy** skórzane i z sierści wielbłądziej, gurty i czerpaki do elewatorów. **Oleje** maszynowe i cylindrowe, smar «Tovotta», wełnę do czyszczenia maszyn i t. d. — poleca ze składu:

A. Romer, Kraków, Plac Matejki 5.

Wszech nauk lekarskich

Dr WŁ. CHOLEWKA

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, rozpocznie ordynować w Kętach (dom Januszyka) dnia 20 kwietnia b. r. 717 2 2

Ważne dla pp. producentów rolnych.

Kto ma zamiar **kupić lub sprzedać, wydzierżawić lub zadzierżawić gospodarstwo, folwark, majątek** i t. p. a zależy mu na pośpiechu i korzystnych warunkach, niechaj się zgłosi pod adresem:

Borewski, Poznań, ul. Półwiejska 5. Telef. 5514.

Posiadam gruntowną znajomość rolnictwa, opartą na długoletniem doświadczeniu. 1008

Nadzwyczajna okazja!

Zaraz na sprzedaż **gospodarstwo**, złożone z **7 morgów** I. klasy roli i 11 morgów rębnego lasu wraz z budynkami, złożonemi z domu mieszkalnego o 4 pokojach, stajni, stodoły, szopy i t. d., dalej pięknego 3-morgowego sadu w uroczej okolicy nad Wisłokiem. Odległość od kolei $2^1/_2$ kilometra. Cena wedle umowy. Zgłoszenia przyjmuje Juljan Moskwa, Rzeszów, ulica Grunwaldzka 16. 999

MASZYNY ZE ZNANEJ FABRYKI
RZEWUSKI i Ska w WARSZAWIE
do wyrobu dachówki cementowej, pustaków betonowych, cegły, rur, płyt, chodników, słupów i t. p.
BETONIERKI SYSTEMU AMERYK.
dostarcza jako **Główne przedstawicielstwo** po cenach ściśle fabrycznych:
„PEWNOŚĆ", Dom kom.-handlowy
KRAKÓW, UL. DŁUGA 43. 980 2 3

Expeller częstochowski

z wieżą, wyrobu apteki **„pod Jasną Górą"** A. Włosińskiego, w Częstochowie. Środek przeciw reumatyzmowi, bólom zębów i t. p. cierpieniom. 1004

REALNOŚĆ

w Rzeszowie, z wolnem pomieszkaniem, ogrodem warzywnym i owocowym, murowanemi gospodarczemi budynkami, nadającemi się na cele przemysłowe, **sprzedam** wraz z żywym i martwym inwentarzem i plonami z obszaru 4-morgowego. Bliższych szczegółów udzieli R. Lisowski Rzeszów, ulica Wincentego Pola 751. 1000 1 2

L. cz. U. 92(22.

Wyrok

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd powiatowy w Kolbuszowej wydał wskutek oskarżenia, wniesionego przez funkcjonarjusza Prokuratury, przeciw Stanisławowi Stokłosie, o przekroczenie z art. 19 ust., z dnia 2 lipca1920 r. L. 67, Dz. U. Rzecz. Polskiej, w przytomności funkcjonarjusza Prokuratury Państwa Stanisława Cisły, w obecności oskarżonego Stanisława Stokłosy, w asystencji obrońcy adwokata Dra Gocala, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na wniosek oskarżyciela publicznego na ukaranie następujący wyrok:

Stanisław Stokłosa, lat 37, ur. w Przeciszowie, zamieszkały w Niwiskach, rzym.-kat., żonaty, czyta i pisze, gospodarz na 12 morgach ziemi, syn Wojciecha i Anny, nie karany, winien jest przekroczenia z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. Nr 67 Dz. U. Rzecz. Polskiej, którego się dopuścił przez to, że dnia 21 lutego 1922 r., w Kolbuszowej, za artykuł powszechnego użytku, jakim jest siano, żądał rozmyślnie ceny oczywiście nadmiernej, bo za porcję o wadze 5 kg 400 mkp. i za to skazany zostaje po myśli art. 19 tej samej ustawy przy zastosowaniu § 261 i 266 u. k. na karę aresztu ścisłego przez 7 (siedm) dni, który mu się zamienia na grzywnę w kwocie 3.000 mkp. z tem, że w razie nieściągalności grzywny kara siedmiodniowego ścisłego aresztu wykonaną zostanie, a w myśl § 389 p. k. na ponoszenie kosztów karnych.

Zarazem orzeka się po myśli art. 33 tej samej ustawy konfiskatę zakwestjonowanego u oskarżonego siana, względnie jego wartości na rzecz Skarbu Państwa, a po myśli art. 32, tej samej ustawy zarządza się, że tenor niniejszego wyroku ma być jednorazowo ogłoszony na koszt oskarżonego w tygodniku »Piast«.

Sąd powiatowy Oddział IV.

Kolbuszowa, dnia 28 kwietnia 1922 r. 969



NAJLEPSZE SZWEDZKIE WIRÓWKI

do odtłuszczania mleka, oraz części składowe wirówek wszelkich systemów, poleca
Skład maszyn mleczarskich

„DIABOLO SEPARATOR"

Warszawa, ulica Hoża L. 5, telefon Nr 190-56.
Cenniki na żądanie.

942 1 3

Biuro kupna i sprzedaży H. Buchelta

W JAŚLE

ma na sprzedaż dla powracających z Ameryki zaraz:

1) **Folwark,** 1 km od kolei, pow. Gorlice, 160 morgów, w tem 25 morgów lasu, reszta rola obsiana, budynki.
2) **Folwark,** przy kolei, pow. Jasło, 75 morgów, obsiane, budynki, inwentarze.
3) **Realność,** 5 morgów pola obsianego, śliczny dom, wolne mieszkanie i ogród owocowy.
4) **Młyn motorowy,** 18 HP, w dużem mieście, do tego 2 morgi ogrodu i zabudowania.
5) **2 młyny** wodne, z gruntem, niedaleko miasta.
6) **Realność,** 8 morgów pola, zabudowania, obsiane, realność w miasteczku.
7) Wiele innych gospodarstw, domów, fabryk, kamienic i t. p. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy. 968

Mamy na sprzedaż:

GOSPODARSTWA

1) **67 morgów,** 7 morgów łąki z torfem, 2 konie, 7 sztuk bydła. Cena $7^1/_2$ miljona mkp.
2) **120 morgów,** 15 morgów łąki, 5 morgów rybnej wody, budynki I-a, piękny ogród, 6 koni, 11 sztuk bydła. Cena 20 miljonów mkp.
3) **92 morgów,** 7 morgów łąki, 4 morgi ogrodu, bardzo dobre budynki, benzynowy motor, 3 konie, 12 sztuk bydła, 5 świń. Cena 18 miljonów mkp.
4) **148 morgów,** 18 morgów łąki, 10-morgowe pastwisko, 4 morgi lasu, dobre budynki, 4 konie, 18 sztuk bydła, 12 świń, 7 owiec. Cena 20 miljonów mkp.

Tylko **pszenna i buraczana ziemia,** dobre budynki, masywne zabudowania. 962

Oprócz tego **wielki wybór innych gospodarstw** od 5 do 70 morgów, pod korzystnemi warunkami, w cenie **2—12 miljonów mkp.,** oraz

majątki od 500—6.000 morgów

fabryki, tartaki, młyny, domy.

O łaskawe zgłoszenia **szybko się decydujących, z odpowiednią gotówką,** uprasza:

A. Paczkowski i Sp.

Poznań, Stary Rynek 9

wchód ul. Targowa. Tramwaj z dworca Nr 1.

Dr Józef Ordyński

adwokat i obrońca w sprawach karnych

urzęduje w Krakowie, ul. Sienna 3, I. p.

770 4 5

ETERNIT

Prawdziwy słynny łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatscheka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu. Najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawy tego bezkonkurencyjnego artykułu podejmuje się w ładunkach wagonowych w każdej ilości i natychmiast jedynie 724 4 4

TOW. MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

„Hydraulika"

w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Okręgowa komenda Policji państwowej rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dostawę **10.000 q owsa**
4.000 q siana
2.000 q słomy

Należycie ostemplowane oferty z podaniem ceny loco Kraków, względnie stacja załadowcza z wymienieniem, czy artykuły te są ze starego zapasu, czy też z nowego zbioru przy załączeniu próbek ze starym zapasem nadsyłać należy do dnia 25 czerwca b. r. do Wydziału gospodarczego Okręgowej Komendy Policji państwowej w Krakowie.

Oferenci, których oferty zostaną uwzględnione, złożą wadjum w wysokości 10% oferowanej sumy.

Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom, jakoteż nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi.

Kraków, dnia 29 maja 1922 r. 961

Kryjcie dachy tylko

dachówką azbestowo-cementową „WIEK"

przedwojennej jakości 679 3 3

fabryki wyrobów azbestowo-cementowych

JAN JACK i Ska

Biuro sprzedaży: Kraków, Zwierzyniecka 6.

UWAGA: Dostawa tylko wagonami.

Baczność!

Mam zaraz na sprzedaż kompletne urządzenie fabryki obuwia, nowoczesne: 40 maszyn i 3 motory, sprzedającym jest Niemiec, cena 13 miljonów. Zgłoszenia tylko osobiste.

Także mam majątki od 10 morgów do 1.000 morgów. Dobra rycerskie od 1.000 do 7.000 morgów. Zgłoszenia przyjmuje: 940 2 2

FR. PAWLAK

Ostrzeszów, ul. Szeroka, (Biuro komisowe). Wielkopolska.



NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE!

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKĄ

Zakłady chemiczne Poznań-Główna 976 2 4

Jen. repr. W. Schönthaler, Kraków, Radziwiłłowska 11.

POTĘGA S. A.

TOWARZYSTWO POLSKICH FABRYK, HUTY ŻELAZA

Centrala i główne Biuro sprzedaży:
Kraków, ul. Basztowa 9.

Filje i zastępstwa:
Chicago Ill., Warszawa, Lwów, Oświęcim.

Adres telegraf.:
Potęga Kraków
Telef. międzymiast. 257.

Wyrabia w swoich zakładach przemysłowych i dostarcza: **Wozy gospodarcze i wojskowe, Sieczkarnie bębnowe i kołowe, Młynki do czyszczenia zboża, Kieraty, Młocarnie, Przystawki czołowe i uniwersalne, Odlewy od 0·5—3.000 kg. — Około 400 urzędników i robotników.** — Od dnia 1 stycznia 1918 r. wykonano i dostarczono około 19.000 wozów gospodarczych i wojskowych, 22.000 sieczkarń bębnowych i kołowych, 14.000 młynków, 12.000 bron, 4.000 kieratów i t. d.

330 9 12

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek w Smilten na Łotwie w kwietniu 1921 r. 14 14 0

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LAKTA

fińska wirówka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę

Wirówki LAKTA i MILKA sprzedaje:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, ulica Hoża L. 51.

Sprzedaż na Małopolskę: w Małopolskim Związku mleczarskim i Związku ekonomicznym Kółek rolniczych.

Ważne dla wszystkich!

Jesteśmy w możności wysłać każdemu, kto przyśle nam swój obstalunek, pocztą za zaliczeniem, materjały najwykwintniejszych gatunków po wyjątkowo tanich cenach:

3 metry materjału „Angle“ na ubranie męskie lub kostjum damski za mkp. 7.800·—. »Angle« jest to materjał w dobrym gatunku, bardzo trwały, efektowny, w piękne drobniutkie krateczki, o wyrobie jedwabno miękkim, **niezbędny** dla każdego z panów lub pań, którzy pragną zaopatrzyć się w wytworne ubranie lub kostjum. Pełna szerokość. Kolor granatowy, bronzowy, zielony, szary, popielaty, wiśniowy i kowerkot.



Tenże materjał w wyższym gatunku za 3 metry — 8.800 mkp., — w najwyższym gatunku za 3 metry — 9.900 mkp.

3 metry najwykwintniejszego sukna „Boston-Krep“ za 10.000 mkp. »Boston-Krep« wyróżnia się swoim drogim, najwykwintniejszym gatunkiem, wysoką dobrocią, pięknością, niezwykłą trwałością, wygląd swój zachowuje na lat kilka, niezbędny każdemu w dni świąteczne, galowe. We wszystkich kolorach.

Tenże materjał w najlepszym gatunku za 3 metry — 11.500 mkp.

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka na ubranie, dodajemy na żądanie zamawiającego, pełny komplet **podszewki** pod marynarkę i kamizelkę, spodnie, do rękawów i t. d. za mkp. 2.600·—. Taki sam komplet w lepszym gatunku — mkp. 3.600·—.

Na płaszcze letnie. Specjalny wykwintny materjał na letnie męskie lub damskie płaszcze, doskonałej dobroci, w krateczki, paski i zygzaki. We wszystkich żądanych kolorach za 2 i pół metra 8.500 mkp., najwyższy gatunek mkp. 9.500·—.

Kupon na spodnie. Specjalny kupon na spodnie z dobrego i pięknego materjału, czarne tło z modnemi paseczkami, dużego wymiaru za 3.200 mk., w najwyższym gatunku 4.000 mk.

Sztuczki na damskie bluzki, półwełniano-jedwabne, bardzo efektowne, we wszystkich modnych kolorach za 1.300 mk i 1.400 mk. Sztuki batystowe najwykwintniejszego gatunku za 3.000 i 3.500 mkp.

Płócienka kolorowe w paski lub krateczki na koszule, ubranka dziecięce i t. p. 575 mkp. za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości na suknie i kostjumy letnie we wszystkich kolorach, po 1750 mk za metr.

Sztuczki na damskie spódnice w efektowne kraty lub pasy, również gładkie i we wszystkich kolorach, za 2700 mk, w lepszym gatunku 3.100 mk.

Gotowe dzienne, letnie koszule męskie z mankietami z dobrego, pięknego zefiru w najmodniejsze desenie po 1900 mkp. za sztukę, w lepszym gatunku 2.300 mkp.

Bez żadnego ryzyka! Bez żadnego ryzyka.

Zamówiony towar wysyłamy na naszą odpowiedzialność z warunkiem, że o ile się takowy nie spodoba, zwracamy pieniądze natychmiast w całości.

Zamówienia adresować:

Firma handlowa: Bernsztein i Ska

Białystok, plac Kościuszki Nr 3 P.

Chcąc zamieścić wszystkie otrzymane od naszych klijentów podziękowania, należałoby zająć niemi całą gazetę od początku do końca; przeto ograniczamy się podaniem kilku ustępów z listów, o ile to jest dostępne w ciasnych ramach gazetowej reklamy:

1) W. PP. Bernsztein i Ska, Białystok. Zamówione za pobraniem materje, a to materja na ubranie, materja na kostjum damski i sztuczkę na spodnie otrzymałem. Istotnie wywiązał się Pan z zadania bardzo dobrze, tak co do jakości, taniości, jak również pośpiechu w ekspedycji. Przyjm Pan moje podziękowanie i pozwalam Panu zrobić z tego listu użytek publiczny. Z poważaniem: Wojciech Ząbek, urzędnik pocztowy, Kraków, ul. Grabowskiego 10, parter.

2) W. PP.! Materję wysłaną nam otrzymaliśmy i jesteśmy w całości z niej zadowoleni, gdyż ta okazała się dobrą. Panom została wyrobioną klijentela, gdyż poleciliśmy już w każdym razie z 20 klijentów, którzy już swoje zamówienia częściowo otrzymali. Adolf Szöfer, funkcjonarjusz sądowy. Żywiec. Małopolska.

3) Sz. P.! Widziałem Pański towar i nawet robiłem z Pańskiego towaru ubranie i przekonałem się, że towar Pana był doskonały. Szottek K., krawiec męski. Grodziec, Śląsk Cieszyński.

4) Sz. Firmo! Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałem mój obstalunek, za który składam szczere podziękowanie. Towar albowiem jest dobry, a także punktualność wskazuje na wysoką rzetelność Sz. Firmy. Roman Dudyk, student uniwersytetu. Zassów. Małopolska.

5) Sz. P.! Towar otrzymałem; przepraszam za opóźnienie wykupu, gdyż mnie w domu nie było. Uprzejmie proszę o bezzwłoczne wysłanie mi tego samego materjału. D. Zacherzyński, Kielce, Czysta 25.

Powiększenie zastępu naszych odbiorców drogą dokładnego, sumiennego oraz po minimalnych fabrycznych cenach wykonywania zamówień jest podstawą naszego przedsiębiorstwa. 816 3 3

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.